

Prace iowé

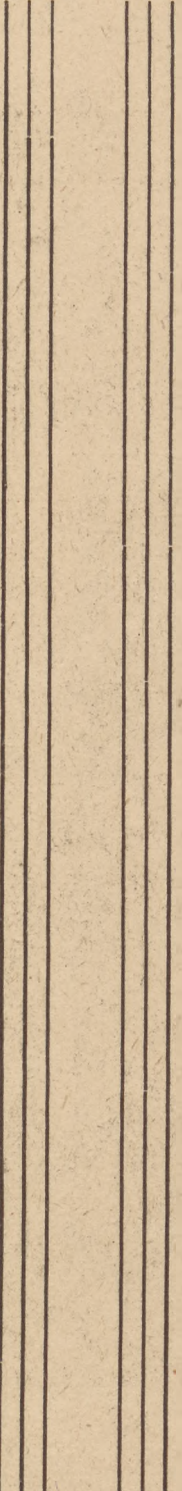


NR 7
LIPIEC 1947
CENA ZŁ 30

BIBLIOTEKA
INSTYTUTU BALTICZNEGO
W BYDGOSZCZY



TREŚĆ

- 
- Z. Wierzbicki — Manifest PKWN.
 - B. Brunicz — 1410 — Grunwald — 1947.
 - K. M. — Obrady Plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego.
Zgon prof. W. Piczety.
 - L. Rubach — Lato w Związku Radzieckim.
 - W. Melcer — Dom kultury przy Zis'ie.
 - S. Zólkiewski — Wnioski po powrocie z ZSRR.
(m. g.) — Aram Haczaturian.
 - J. Sz. — Jak Zw. Radziecki odbudowuje pamiątki przeszłości.
Centralny Klub Towarzystwa.
 - Repatriantka — Radziecki krakowiak i polski mazur.
źdź. — Film plastyczny w ZSRR.
 - M. D. — Opera „Książę Igor“ w Wielkim Teatrze ZSRR.
 - J. Hurwic — Paweł Bażow.
 - E. Stojanowska — Znany szachista — M. Botwinnik.
Z życia Towarzystwa.
 - Współpraca.
 - Wśród przyjaciół ZSRR.
 - Z życia Zw. Radzieckiego.

PRZYJAZŃ

ORGAN TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Nr 7 (XVII)

Warszawa – Lipiec

Rok II



CW 9084

Lato w Związku Radzieckim



Dzieci nad brzegiem jeziora Issyk-Kul w Kirgizji

D121/39/04

Manifest PKWN

Gdy tylko wspólnym wysiłkiem żołnierza radzieckiego i polskiego pierwszy skrawek ziemi naszej uwolniony został spod niemieckiego jarzma, powołany przez Krajową Radę Narodową, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, wydał w Chełmie dnia 22 lipca 1944 r. — **Manifest do Narodu Polskiego**. Manifest stanowił program obozu demokracji polskiej, która po raz pierwszy w dziejach, wzięła władzę w swoje ręce. Manifest po dzień dzisiejszy stanowi drogowskaz, określający kierunek naszego rozwoju.

Manifest Lipcowy, sformułowany w ogniu walki, stał się nie tylko programem, ale równocześnie i bezpośrednim planem wykonawczym, konsekwentnie realizowanym, którego znaczna część została już urzeczywistniona. Mało było na świecie dokumentów politycznych, któreby w ciągu krótkiego czasu zostały w tak znacznym stopniu wcielone w życie.

Dzięki czemu stało się to możliwe? Na czym polega siła Manifestu?

Manifest Lipcowy nie jest wykładnikiem poglądów i ideałów kilku jednostek lub tworem przypadku, lecz wiąże się w najściślejszy sposób z dążeniami Narodu Polskiego i polskiej demokracji w ciągu ostatnich stu pięćdziesięciu lat naszej walki z przemocą we wszelkiej postaci. Hasła Manifestu zrodziły się z odwiecznej tęsknoty narodu za wolnością i są wyrazem nieprzerwanej ciągłości, zmagania się polskich sił ludowych o postęp społeczny. To dało hasłom Manifestu siłę, potrzebną do realizacji jego zasad. Siły te powiększa jeszcze realizm haseł, Manifestu, które w sposób doskonały wyrażają to wszystko, czego naród pragnął i potrzebował.

W chwili proklamowania Manifestu tylko niewielki skrawek Polski był wolny od wroga. Na przeważającej zaś części naszych ziem panował Niemiec, siejąc śmierć i zniszczenie. Dlatego też, jako pierwsze zadanie postawił PKWN przed sobą wyzwolenie całości ziem polskich spod hitlerowskiego jarzma, „aż polskie sztandary nie załopoczą na ulicach stolicy butnego prusactwa, na ulicach Berlina“.

Manifest zawiera więc płomienne wezwanie do walki i do wypędzenia okupanta, określając równocześnie naszą nową koncepcję wojskopolityczną i wskazując nam cel ostateczny tej walki:

„Przez 40 lat między Polakami i Ukraińcami, Polakami i Białorusinami, Polakami i Rosjanami trwał okres nieustannych konfliktów ze szkodą dla obu stron. Teraz nastąpił w tych stosunkach historyczny zwrot. Konflikty ustępują przyjaźni i współpracy, dyktowanej przez obopólne życiowe interesy. Przyjaźń i bojowa współpraca, zapoczątko-

wana przez braterstwo broni Wojska Polskiego z Armią Czerwoną, winny przekształcić się w trwały sojusz i w sąsiedzkie współdziałanie po wojnie“.

Ów sojusz ze Związkiem Radzieckim i wspólna walka przy boku Armii Czerwonej dawały pewność zwycięstwa równie wielkiego, jak zwycięstwo grunwaldzkie, po którym Polska będzie mogła wrócić na swe odwieczne piastowskie ziemie i już nigdy nie zagrozi jej germańska nawała. Dlatego też wzywa Manifest:

„Stawajcie do walki o wolność Polski, o powrót do Matki Ojczyzny starego polskiego Pomorza, Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o polskie słupy graniczne nad Odrą“.

Dziś ta część Manifestu została zrealizowana. Po uregulowaniu dawnych sporów, stworzono warunki dla wiecznego sojuszu i przyjaźni z naszym wschodnim sąsiadem. Dzięki sojuszowi temu Odrodzone Wojsko Polskie wraz z Armią Czerwoną wypędziło niemieckiego najeźdźcę i zatknęło nasz zwycięski sztandar na gruzach Berlina. Wróciły do Macierzy stare piastowskie ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Dalsza część Manifestu zawiera program, jaki postawił sobie obóz polskiej demokracji na pierwszym okresie po wyzwoleniu. Program ten możnaby określić, jako budowę zrębów odrodzonej państwowości polskiej. Obejmuje on utworzenie Rad Narodowych gminnych, miejskich, powiatowych i wojewódzkich, rozwiązanie wszelkich organów administracyjnych, ustanowionych przez okupanta, uchylenie wszelkich niemieckich przepisów prawnych, ograniczających obywateli w ich prawach, zależnie od rasy, wyznania lub narodowości, organizację sądownictwa. Pomimo olbrzymich trudności, wywołanych warunkami wojennymi, brakiem odpowiednich fachowców i koniecznością stworzenia z niczego nowego aparatu administracyjnego, wszystkie te zadania zostały wykonane zaraz w pierwszym okresie niepodległości.

Twórcy Manifestu rozumieli jednak, że podstawowym warunkiem siły i trwałości Odrodzonej Polski oraz dobrobytu jej obywateli jest przeprowadzenie podstawowych reform społecznych. Panowanie obszarników i wszelkich kapitalistów doprowadziło kraj do nędzy i bezrobocia, a następnie rzuciło go na pastwę wroga. Z tym Nowa Polska nie mogła się pogodzić i dlatego Manifest Lipcowy proklamował zmianę takiego stanu rzeczy:

„Wielkie przedsięwzięcia przemysłowe, handlowe, bankowe, transportowe oraz lasy przejdą pod Tymczasowy Zarząd Państwa“.

„Aby przyspieszyć odbudowę kraju i zaspokoić odwieczny pęd chłopstwa pol-

1410 — GRUNWALD — 1947

Z perspektywy dwóch lat możemy już dobrze ocenić wielkość zwycięstwa narodów słowiańskich nad zjednoczoną niemiecką w drugiej wojnie światowej. Również z perspektywy tych dwóch lat historyczna wizja Grunwaldu objawia się naszym oczom w innym zgoła kształcie, niż za lat dawnych. Grunwald w roku 1410 i Berlin w roku 1945 łącznie stanowią wielką naukę historii.

W kronice Długosza opisującego bitwę pod Grunwaldem i dni, które po tym zwycięstwie nastąpiły — czytamy: „Jakoż pokazało się, że król i jego rada nie umieli korzystać ze zwycięstwa, by chwycić razem szczęście i sposobną porę“.

Król Władysław Jagiełło i całe polskie rycerstwo zamiast natychmiast ruszyć po trupach krzyżackich na zdobycie ich wilczego gniazda — Malboga, zdobyć najmocniejszy punkt oporu germańskiego na zachodnim brzegu Wisły i klucz do Bałtyku — zwlekał, ociągał się, nie doceniał bowiem ogromu historycznej chwili. W kurżawie bojowej nie dojrzał pers-

pektywy przyszłych wieków, w czasie których spod krzyżackiego płaszcza wyłoniła się potęga Hohenzollernów, twórców królestwa pruskiego i grabarzy Polski. Objeżdżający grunwaldzkie pobojowisko Jagiełło nie umiał sobie uświadomić tych możliwości, jakie przed Polską i całą północną Słowiańszczyzną leżały na szlaku prowadzącym do Malboga. Za tą omyłką królewską zapłaciliśmy drogą. Nie tylko zresztą my, Polacy, lecz i nasi słowiańscy pobratymcy — Czesi, a później Rosjanie i cała Europa. Królestwo pruskie Hohenzollernów przeistoczyło się w cesarstwo niemieckie, które w oparach pierwszej wojny światowej zrodziło brunatny hitleryzm.

Hitler, który pouczał swoich brunatnych zbirów, że „Słowianie to rasa najniższa, najmniej wartościowa“ — dążył do wyłapania za jednym nieomal zamachem całej Słowiańszczyzny. Chciał zrealizować to krwawe dzieło, jakiego nie zdołał wykonać mistrz Ulrych von Jungingen i inni komturowie krzyżacy. Lecz i on został złamany

mieczem zjednoczonej Słowiańszczyzny. Tym razem jednak zwycięstwo zostało wykorzystane — gniazdo wroga zdobyte. Lekcja Grunwaldu i lekcja tych stuleci, które po nim nastąpiły, została w pełni zrozumiana, przyswojona i wykorzystana.

Jaka to była lekcja — czego uczy Grunwald?

Od losów bitwy grunwaldzkiej zależała cała przyszłość Polski i państwa litewsko-ruskiego. Był to śmiertelny bój na śmierć i życie zjednoczonej pod sztandarami krzyżackimi całej nacji germańskiej z północną słowiańszczyzną. Niemcy nie spodziewali się, że grozę niebezpieczeństwa całkowicie ocenią „barbarzyńskie“ ludy słowiańsko-litewskie. Instynkt samozachowawczy nakazał jednak łącznie ze światłą racją stanu narodom Europy północno-wschodniej dopomóc Polakom w tych śmiertelnych zapasach. Obok rycerstwa polskiego stanęło do walki z krzyżakami rycerstwo ruskie, litewskie i czeskie. Wróg został pokonany. Tak samo w kilka stuleci później na gruzach Berlina

skiego do ziemi, PKWN przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia szerokiej reformy rolnej“.

W ciągu krótkiego czasu, jaki dzieli nas od chwili wydania Manifestu, te wielkie reformy społeczne zostały urzeczywistnione. Wielkie fabryki, huty, kopalnie i banki stały się własnością całego narodu, około 400.000 rodzin chłopskich otrzymało ziemię na podstawie reformy rolnej. Dzięki realizacji tych reform odbudowa kraju i normalizacja stosunków postępuje szybkimi krokami naprzód, umożliwiając z kolei realizację dalszych haseł Manifestu, zmierzających do poprawy bytu klasy pracującej.

Aby jednak lud pracujący mógł w całej pełni korzystać z osiągniętych zdobyczy, konieczne jest podjęcie wielkiego wysiłku w dziedzinie niesienia oświaty w szerokie masy. Dlatego, nie bacząc na trudności pierwszego okresu Manifest postanawia:

„Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bez-

płatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany. Polska inteligencja, zdziesiątkowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzie nauki i sztuki, zostaną otoczeni specjalną opieką. Odbudowa szkół zostanie natychmiast podjęta“.

Końcowy ustęp Manifestu wzywa cały naród do jedności narodowej, która zapewni realizację wytkniętych gigantycznych zadań.

Manifest otworzył nową kartę w dziejach Polski. Bez krwawych wstrząsów dokonały się olbrzymie przemiany. Lud polski po raz pierwszy w naszej historii zrzucił z siebie kuratelę obszarników, fabrykantów i bankierów, sam określił swą przyszłość i sam kieruje swym losem, wcielając nieugięcie w życie hasła Manifestu.

Dlatego też dzień 22 lipca, dzień wydania Manifestu jest świętem całego ludu pracującego, Narodowym Świętem Odrodzonej Polski.

Zygmunt Wierzbicki

Obrady Plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego

W dniach od 15-go do 18-go czerwca b. r. obradowało w Wilanowie pod Warszawą plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego. Obrady zgromadziły najwybitniejszych przedstawicieli współczesnego ruchu słowiańskiego ze wszystkich państw słowiańskich. W czasie obrad powzięto szereg ważnych decyzji i uchwał, wygłoszono szereg referatów, oświetlających cele i zadania współczesnego ruchu słowiańskiego, postanowiono zwołać w roku przyszłym kongres do Pragi czeskiej w stulecie pierwszego zjazdu Słowian, jaki się odbył w stolicy Czech w roku 1848 oraz w końcu b. r. kongres sławistów w Moskwie.

Obrady plenum charakteryzowała niezłomna wola wszystkich przedstawicieli narodów słowiańskich utrwalenia idei solidarności słowiańskiej, która jest gwarancją bezpieczeństwa

i pokoju naszych narodów. W kierunku pogłębienia współpracy szły wszystkie uchwały plenum.

Obrady plenum zagał przewodniczący Komitetu Ogólnosłowiańskiego gen. Maslaricz (Jugosławia) po czym plenum uczciło minutą ciszy pamięć św. pamięci gen. Karola Świerczewskiego — wielkiego bojownika o wolność i demokrację. Następnie przystąpiono do trzydniowych obrad, przerywanych zwiedzaniem Warszawy, udziałem w szeregu imprez i uroczystości zorganizowanych przez Komitet Słowiański w Polsce. Między innymi goście słowiańscy wzięli udział w wielkim manifestacyjnym wiecu w dniu 17 czerwca b. r. w „Romie“, który zamienił się w spontaniczną owację ku ich czci i wykazał poglądowo, że idea solidarności słowiańskiej zdobywa sobie co-

raz powszechniej serca i umysły polskiego społeczeństwa.

W przemówieniach mówcy podkreślali, że współpraca narodów słowiańskich stanowi najpewniejszą gwarancję pokoju światowego. Przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Polsce, wicemarszałek Barcikowski, stwierdził, że prace Komitetu Ogólnosłowiańskiego są wyrazem samoobrony ludów słowiańskich przed niebezpieczeństwem niemieckim i przed faszyzmem. Sojusz narodów słowiańskich opiera się na szerokiej bazie ludowej.

Zebrani w „Romie“ szczególnie gorąco powitali delegata Związku Radzieckiego, ministra Kornejczuka, który przypomniał, że przyjaźń narodów słowiańskich i wielki ruch słowiański rozwijają się i potężnieją przede wszystkim dlatego, że na wieki są spojone wspólnie przelaną krwią. Ta wspólnie przelana krew jest też podstawą przyjaźni polsko-radzieckiej. O przyjaźni polsko-radzieckiej wypowiedział się również inny delegat radziecki — prof. Aleksander Wozniesiński, rektor Uniwersytetu Leningradzkiego, który w wywiadzie, udzielonym korespondentowi dyplomatycznemu PAP powiedział, że zwrócenie narodowi polskiemu jego odwiecznych ziem na Zachodzie i ustanowienie nowych polskich granic zachodnich stanowi jeden z najważniejszych wkładów w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie.....

W Polsce — powiedział dalej prof. Wozniesiński — widzieliśmy nie tylko ruiny, zgłiszczą i rany, zadane przez okupację faszystowską. Widzieliśmy niesłychaną energię i wysiłki, jakie naród polski robi dla odbudowy swojej ojczyzny. Nadto było dla nas prawdziwą satysfakcją stwierdzenie faktu, że z naszymi przyjaciółmi — Polakami znajdujemy łatwo wspólny język.“

Delegaci Komitetów Słowiańskich po zakończeniu obrad ple-

(Dokończenie ze str. 3).

wspólnie umieszczali zwycięskie sztandary Polacy i Rosjanie. Uczy więc historia, że śmiertelne niebezpieczeństwo niemieckie odeprzeć może Słowiańszczyzna od swoich granic wtedy, gdy jest zjednoczona.

Stulecia, jakie minęły między Grunwaldem i drugą wojną powszechną uczą jednak jeszcze czegoś więcej. Uczą mianowicie tego, że zjednoczenie Słowian nie może trwać tylko w obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa. Gdyby bowiem Słowianie zjednoczeni w walce z krzyżakami potrafili zachować i nadal związki przyjaźni i współpracy nie doszło by zapewne do podboju Czech, do powstania cesarstwa niemieckiego, a co za tym idzie Słowiańszczyzna i cała ludzkość uniknęłaby tragedii, jaką przyniósł na świat hitleryzm. Historia uczy więc nas, że musimy naszą słowiańską zgodą nie tylko przeciwstawić się niebezpieczeństwu, ale i zapobiegać mu. Nie wyzyskane zwycięstwo

grunwaldzkie uczy nie tylko tego, że trzeba umieć zupełnie wytępić niebezpieczeństwo niemieckie, ale uczy jeszcze nadto, że wspólnie przelana krew musi być więzią trwałą, nierozwalną.

I dlatego obecnie drugi nasz Grunwald my, Słowianie, staramy się umocnić, utrwalić w przyszłość przez słowiańską zgodę i współpracę. Wieloraka lekcja historii nakazuje nam zawieranie trwałych sojuszków międzysłowiańskich, budowanie naszej przyszłości na fundamentach zgody i braterskiej współpracy Polaków i Rosjan, Czechów, Ukraińców, Białorusinów, Jugosłowian i Bułgarów.

Po drugiej wojnie światowej wizja Grunwaldu objawia się naszym oczom w kształtach pokoju słowiańskiego, opartego o trwałe sojusze między państwami słowiańskimi i zapewniającego całemu światu bezpieczeństwo i spokój.

Bronisław Brunicz

Zgon profesora Włodzimierza Piczety wielkiego przyjaciela Polski

W dniu 23 czerwca b. r. zmarł nagle w Moskwie znakomity historyk radziecki, wiceprezes Instytutu Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRR, członek Komitetu Słowiańskiego, prof. Włodzimierz Piczeta.

Zmarły akademik liczył 69 lat. Do ostatniej chwili prof. Piczeta, wybitny specjalista w dziedzinie historii narodów słowiańskich, pracował nad wielką trzypięciową historią Polski. Profesor Piczeta zdążył przygotować do druku tom pierwszy i drugi i przed samą śmiercią zakończył całkowicie tom trzeci, tak że pomnikowa ta praca zostanie w najbliższym czasie wydana. Wśród blisko 200 prac profesora Piczety, poczytne miejsce zajmują prace o Polsce. Jeszcze w roku 1917 wydał akademik Piczeta dwutomową pracę, dotyczącą okresu Zygmunta Augusta oraz historii Słowiańszczyzny, w której wiele uwagi poświęcone jest Polsce. Prof.

Piczeta był autorem pracy o Ziemiach Odzyskanych, szkicu o historiografii polskiej w XVI wieku oraz pracy o odwiecznej walce Słowian przeciw agresji niemieckiej. W pracy tej kilka rozdziałów poświęconych jest Polsce.

Zakończona niedawno przez prof. Piczetę praca o roli narodu rosyjskiego w dziejach narodów słowiańskich obejmuje cały wielki dział poświęcony Polsce.

Śmierć prof. Piczety, wypróbowanego przyjaciela Polski, stanowi wielką stratę dla nauki radzieckiej i dla całej nauki słowiańskiej.

Na akademii żałobnej w dniu 25 czerwca wiceprzewodniczący Akademii Nauk — Wołgin, członkowie Akademii Grekow, Minc i inni, podkreślali zasługi zmarłego w dziedzinie badań nad historią krajów słowiańskich, a w szczególności nad historią Polski.

narnych w dniu 19 czerwca b. r. wyjechali w krótką wycieczkę po Polsce. Odwiedzili Łódź, Kraków i Ziemię Odzyskaną, dzięki czemu zaznajomili się z życiem i pracą Polski Ludowej. Wszędzie byli podejmowani niezwykle entuzjastycznie. Wszędzie na wieść o tym, że mają przybyć delegacje krajów słowiańskich, gmachy instytucji państwowych i domy prywatne dekorowane były sztandarami o barwach państwowych słowiańskich, a na trasie przejazdów gromadziły się tłumy ludności. Szczególnie wzruszające powitanie zgotowała delegatom słowiańskim stolica Ziemi Odzyskanych — Wrocław. W „sali stuleci“ odbył się wiec, na który przybyło 50.000 osób. To olbrzymie audytorium z głęboką uwagą wysłuchało słów prof. A. Wozniesieńskiego, który między innymi powiedział: — „Bohaterski narodzie polski! Złożyłeś w ostatnich latach olbrzymie ofiary, zniósłeś potworne udręki, lecz te twoje ofiary nie poszły na marne. Osiągnąłeś niebываłe zwycięstwo. Narod polski przy pomocy wszystkich narodów

słowiańskich, a przede wszystkim przy pomocy Związku Radzieckiego, który pozostawił tu na ementarzu pod Wrocławiem tysiące swoich synów, odzyskał niepodległość i utrwala ją“.

Ponadto przemawiali po prof. Wozniesieńskim inni delegaci, a więc przedstawiciel Jugosławii, Velemir Vlechowic, przedstawiciel Czechosłowacji, Jan Vodiczka i przedstawiciel Bułgarii, J. Michajłow. Manifestacja wrocławska była jeszcze jednym dowodem, że naród polski chce budować swoją bezpieczną przyszłość w ścisłej współpracy z innymi narodami słowiańskimi, że polscy chłopci i robotnicy są awangardą współczesnego ruchu słowiańskiego.

W dniu 23 i 24 b. m. poszczególne delegacje słowiańskie opuściły nasz kraj. Apel

do inteligencji całego świata, uchwalony na zakończenie obrad Komitetu Ogólnosłowiańskiego, a wzywający ją do nieustannej walki o pokój i utrwalenie przyjaźni narodów całego świata oraz o demaskowanie zakusów imperialistycznej reakcji stanowi wyraz woli utrwalenia pokoju i demokracji na całym świecie oraz potwierdza pragnienie ludów słowiańskich współpracy ze wszystkimi narodami pokój miłującymi.

Plenum wysłało depesze do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i do Premiera Rządu R. P. J. Cyrankiewicza.

W związku z 65-leciem społecznej działalności, plenum wysłało depeszę z pozdrowieniami do Premiera Bułgarii, Jerzego Dymitrowa.

K. M.

Prenumerujcie

„Przyjaźń”

Lato w Związku Radzieckim

Mkną pociągi na południe... Rozłożyliśmy przed sobą mapę Związku Radzieckiego, by śledzić ich bieg. Zakwita ona zielonymi kolorami obszarów leśnych, jasno-żółtym odcieniem stepów, ciemnym brązem łańcuchów górskich, niebieskimi plamami jezior i mórz! — olbrzymi kontynent, zamieszkały przez barwną cizbę różnorodnych ludów, które pracowicie budują wsie i miasta, rozpalają paleniska pieców hutniczych, kontrolują uważnie trud milionów wrzecion, ładują tony zbóż, owoców, bawełny do czerwonych wagonów, a towarzyszy ich pracy pieśń, dźwięcząca nieustannie nad tym nieobeszłym lądem. Od północnych brzegów białych mórz aż po południowe cyple ziemi radzieckiej, wrzynające się w ciemno-siną dal czarnych mórz, po graniczne słupy, wbite w piasek azjaty-

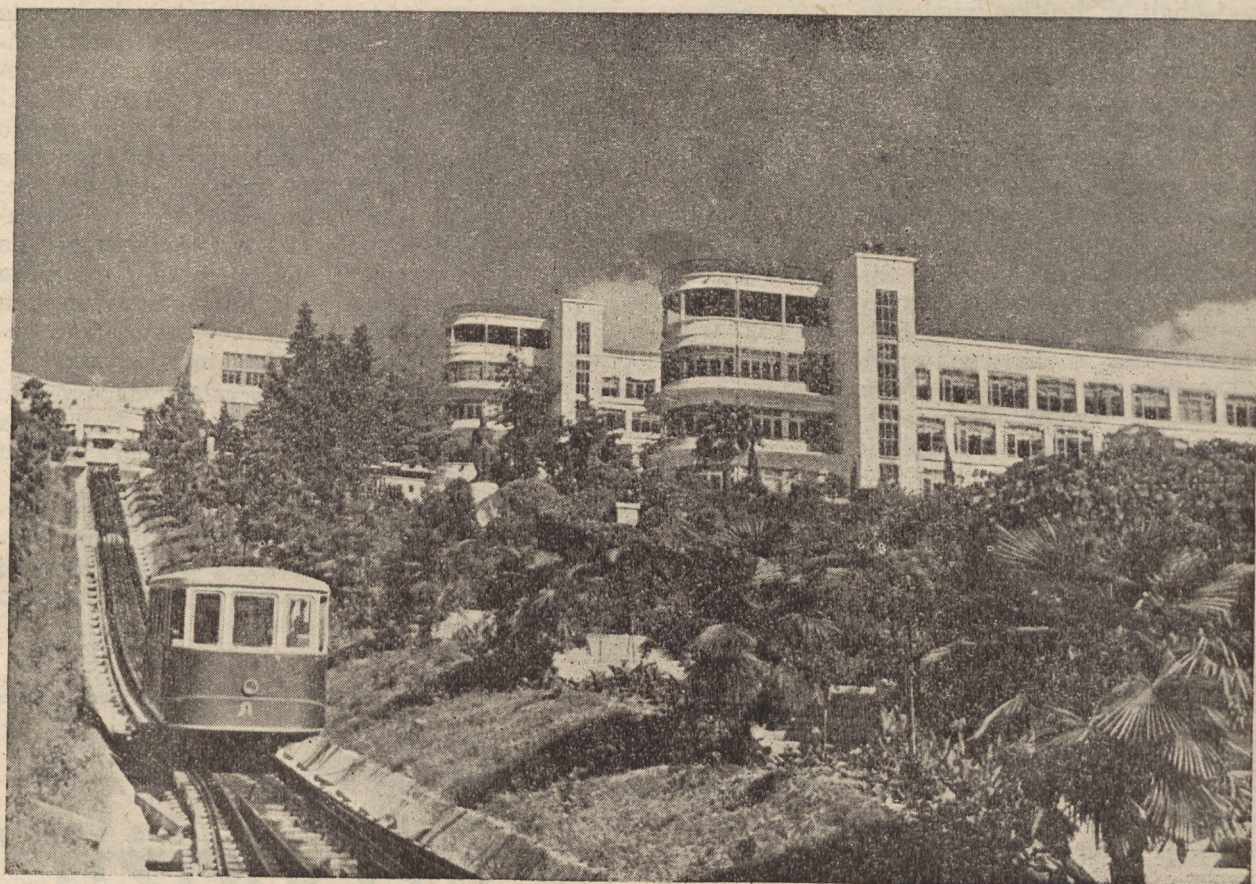
kich pustyń i granit skalistych olbrzymów, pieśń dzwoni nutą wesołą lub melancholijną, zachęca do pracy lub umila chwile i dni wypoczynku, albo opowiada o pięknie ziemi radzieckiej. Bo praca i wypoczynek dobrze zasłużony są w Związku Radzieckim jednakowo cenione i ochraniane.

Jesteśmy obecnie w kulminacyjnym punkcie letnich wczasów.

Lipiec! Miesiąc słonecznej spiekoty, zniw, urlopów i wczasów. Dlatego właśnie tak chętnie śledzimy mknące przez ziemię radzieckie na południe pociągi, przepełnione ludźmi, którzy z wielkich przemysłowych miast północy i środka państwa, jadą po zdrowie, wypoczynek, radość na Ukrainę, na Krym, na Kaukaz, do białych sanatoriów, w cień górskich olbrzymów, nad żółte piaski Czarnego Morza.


Związek Radziecki jako państwo bezklasowego społeczeństwa ludzi pracy, zorganizowało wczasy pracownicze i robotnicze jak żaden inny kraj na świecie. Tu każdy człowiek pracy ma zapewniony wypoczynek według potrzeb jego organizmu, leczenie w sanatoriach, domach wypoczynku, w górach, nad morzem, w lasach.

A jest gdzie się leczyć i wypoczywać. Uzdrowiska radzieckie ciągną się dziesiątkami kilometrów i rozrzucone są hojnie od wschodu, od Sachalinu, przez Ural, Kaukaz, Krym, Ukrainę do Podkarpacia i na Zakarpacą Ruś. Wiele z tych uzdrowisk zniszczył wandalizm niemiecki. Na samej Ukrainie Niemcy zniszczyli, spalili i zrabowali 24 sanatoria. Ale natychmiast po wypędzeniu okupanta przystąpiono w ZSRR łącznie z odbudową miast, fabryk i wsi do od-

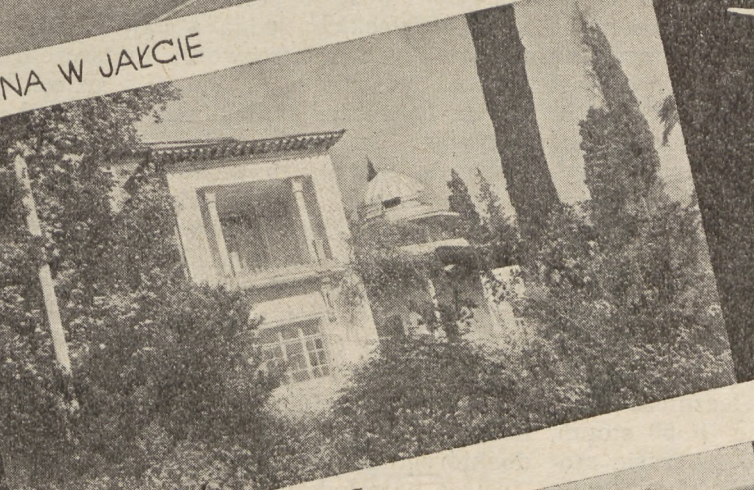


Soczi. Sanatorium oficerów Armii Radzieckiej.


Nad Czarnym Morzem



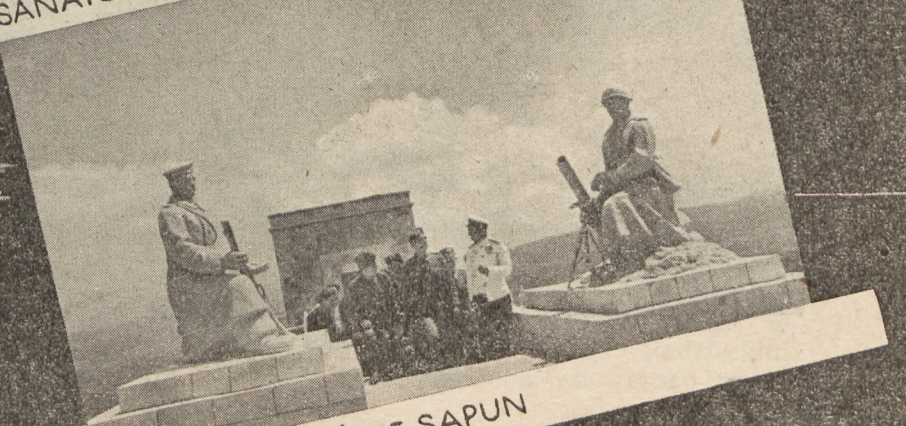
WIOSNA W JAKCIE



SANATORIUM W JAKCIE



SANATORIUM DLA DZIECI „ARTEK”



MUZEUM NA GÓRZE SAPUN

budowy uzdrowisk i sanatoriów, rozumiejąc, że zdrowie ludzkie jest największym narodowym skarbem, który należy pieczołowicie ochraniać. Szczególnie zdrowie pokolenia, które przeszło doświadczenia najstraszliwszej wojny w historii świata.

Nauka balneologii stoi w ZSRR bardzo wysoko. Budowa i odbudowa sanatoriów odbywa się w ścisłej łączności ze światem nauki, nad czym czuwa ją instytuty balneologiczne z Głównym Instytutem Balneologicznym w Moskwie na czele. Prowadzi on nieustanne prace badawcze w celu odkrywania źródeł leczniczych, których jest nieprzeliczona ilość w ZSRR. O ogromie prac świadczy choćby cyfra 200 naukowych wypraw, zorganizowanych przez moskiewski instytut. Odkryto w ten sposób i zorganizowano nad Białym morzem jodowe uzdrowiska, odnaleziono w szeregu krajów północnych radioaktywne wody. W ziemi Jakutów wyszukano lecznicze błota o stałej ciepłocie $+ 50$ stopni, utrzymującej się w czasie srogiej zimy syberyjskiej. Studia

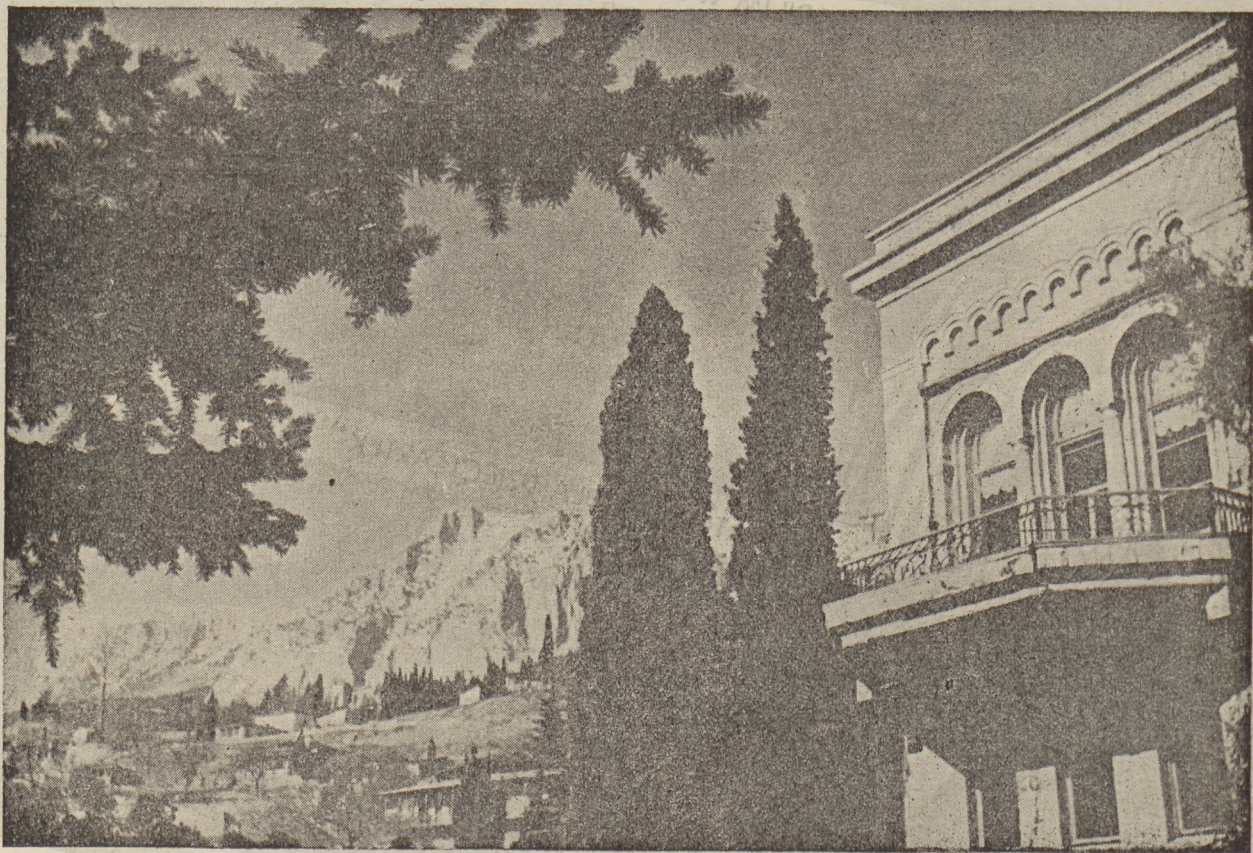
geologiczne i hydrogeologiczne pozwalają na coraz doskonalsze wykorzystywanie dla zdrowia ludzkiego tych bogactw leczniczych ziemi radzieckiej. Owocem prac naukowo-badawczych było zastosowanie nowych sposobów leczenia chorób płucnych przez zmianę klimatu, jak np. przez pobyt na pustyni w Bajram-Ali w republice Turkmeńskiej lub w wysokich górach — (Elbrus na Kaukazie).

Znane są powszechnie nazwy takich sanatoriów, jak Soczi na Kaukazie. Jest to perła uzdrowisk radzieckich, jedna z najpiękniejszych miejscowości na świecie, posiadająca znakomite źródła lecznicze, kąpiele radioaktywne i siarkowodorowe. Znane są również powszechnie nazwy innych kaukaskich uzdrowisk, jak np. Kisłowodsk, Piatigorsk czy Essentuki. Również w uroczej kaukaskiej górskiej miejscowości na stokach góry Aju-Dag (Niedźwiedź) nad brzegiem morza Czarnego znajduje się wspaniale urządzone obóz letni dla dzieci — Artek, do którego przybywa corocznie tysiące najmłodszych obywateli

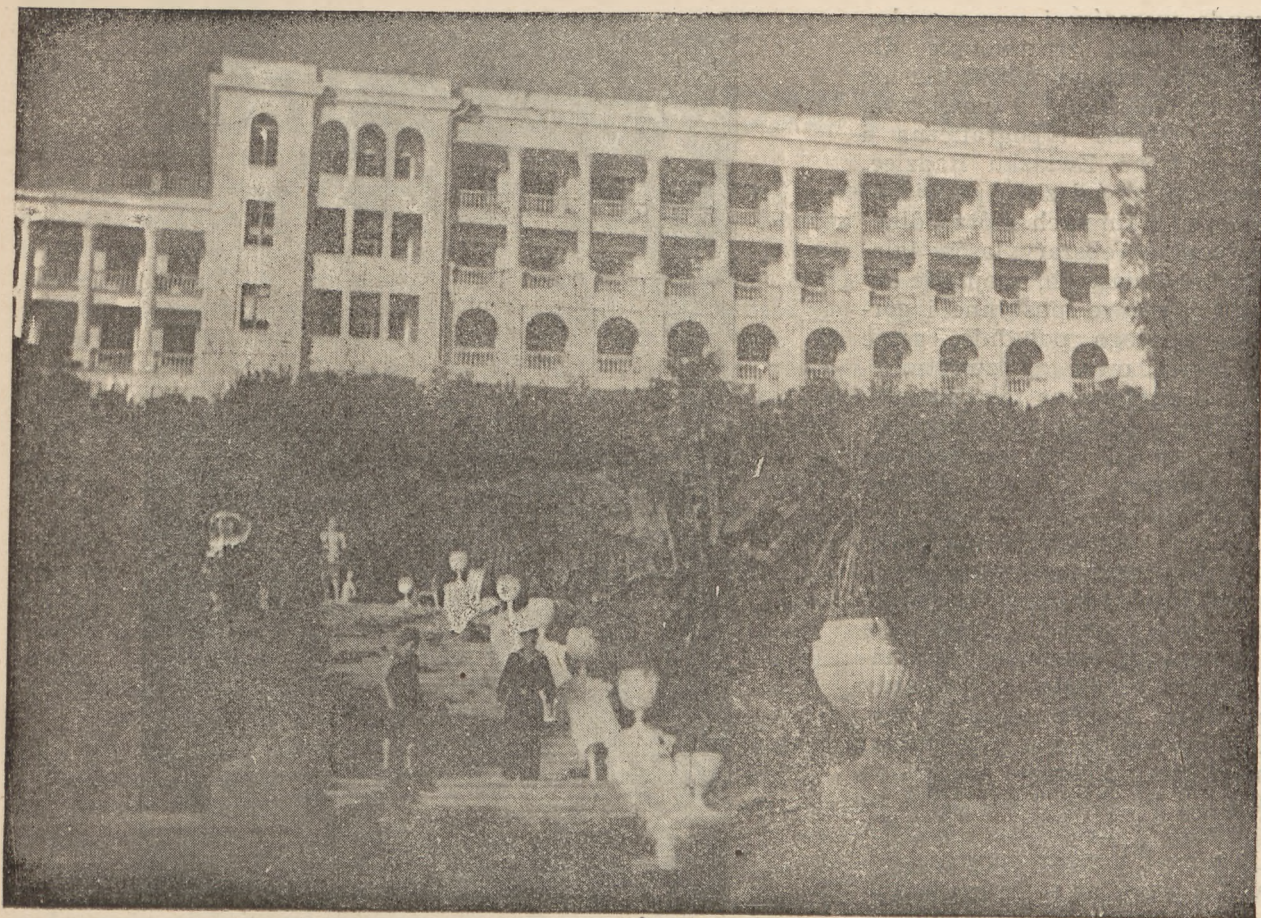
Związku Radzieckiego po słońce i zdrowie. Nad urwistym brzegiem morza w gęstwinie drzew poukrywały się małe domki nad którymi panuje wspaniały pałac — sanatorium Suuk-Su, — otoczony olbrzymim parkiem, sadem owocowym i winnym oraz gospodarstwem rolnym i hodowlanym.

Do Arteku kierowane są dzieci ze wszystkich stron ZSRR — nawet z dalekiej Syberii i krajów podbiegunowych. Otoczone są tu troskliwą opieką.

Lecz nie tylko chorzy i dzieci korzystają z dobrodziejstw szczodrej przyrody ziemi radzieckiej. Jeszcze w 1920 roku ukazał się specjalny dekret, przeznaczający cały Krym na miejsce odpoczynku dla ludzi pracy. Luksusowe wille i pałace rosyjskich książąt i obszarników, stały się miejscem odpoczynku robotników. Obok tych dawnych budowli rok rocznie powstawały nowe, nowoczesnie urządzone domy wypoczynkowe. Zaroiły się plaże w Jałcie, Simferopolu, ludźmi pracy, młodzieżą, o której rozwój fizyczny tak bardzo dba rząd radziecki.



Jałta. Jeden z uroczych zakątków Krymu.



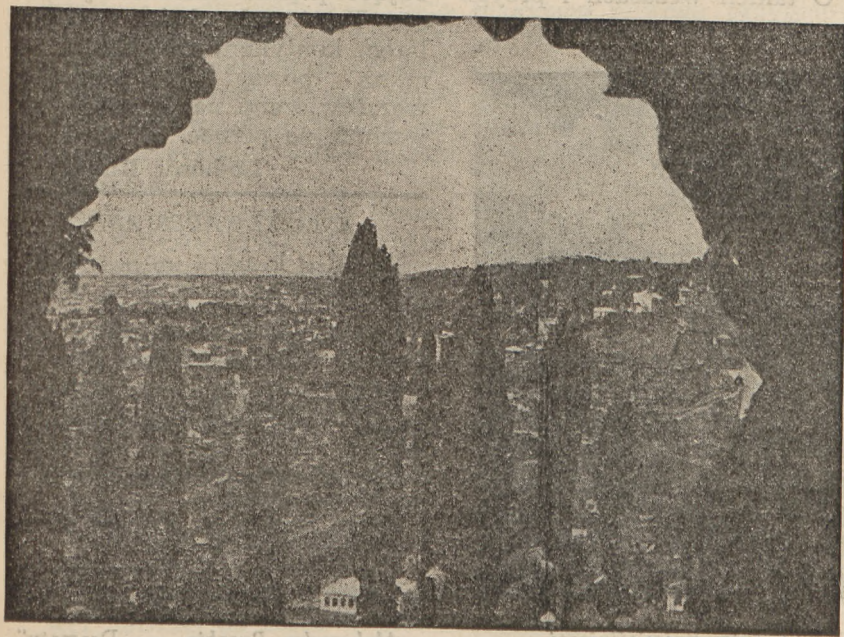
Wspaniałe sanatorium państwowe w jednym z uzdrowisk krymskich.

Młodzież w okresie letnich wycieczek kierowana jest do obozów letnich, rozrzuconych po całym kraju nad brzegami rzek, nad jeziorami w lasach i górach. Iłeż to uroczych zakątków kryją

góry Uralu, których piękno odświeżył nam częściowo wspaniałe kolorowy film radziecki — „Kamienny kwiat“, opracowany według noweli pisarza P. Bażowa, piewcy uroków uralskiej

krainy. Ile przygód obiecuje szeroko rozlana Wołga, po której, jak i po innych rzekach pływają statki — ruchome obozy letnie, zaopatrzone w solaria, gabinety rentgenologiczne i hydroterapię. Młodzież ucząca się na obozy letnie, organizowane przeważnie na 40 dni, wyrusza całą szkołą, przy czym pobyt w obozach jest bezpłatny, a przejazdy ulgowe.

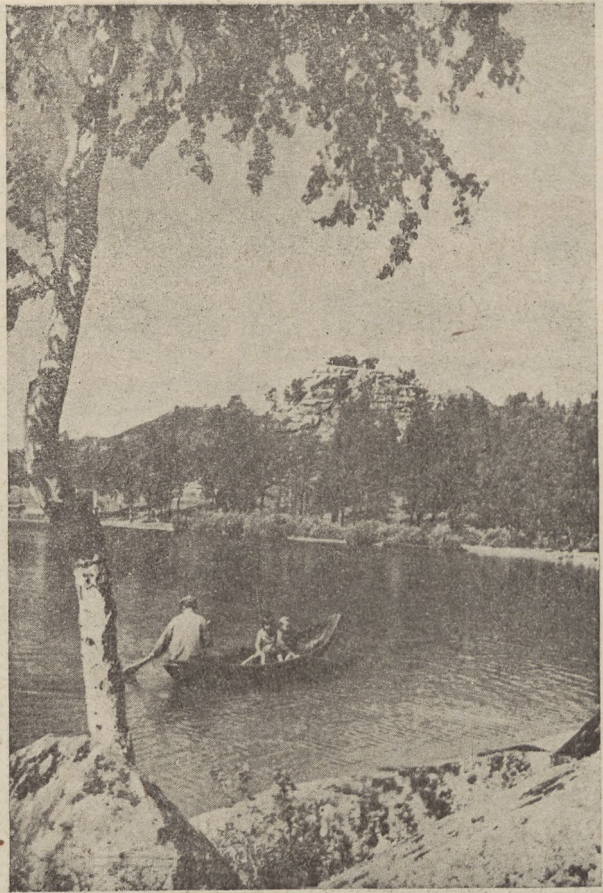
Ludzie dorośli (zdrowi) jadą do domów wypoczynkowych, stanowiących własność Związków Zawodowych, fabryk i innych zakładów pracy, lub do państwowych kurortów albo na wieś. Ci, którzy z różnych przyczyn wyjeżdżają na urlopy później, — jesienią — latem korzystają w chwilach wolnych od zajęć z Parków Kultury i Wypoczynku, zaopatrzonej dostatecznie w gry, zaciszne ustronia, kąpieliska, place sportowe itd. W podobne parki zaopatrzone są wszystkie większe miasta w ZSRR. W Związku Radzieckim prowadzona jest szeroko propa-



Suchumi w Abchaskiej Republice.

ganda wczasów i wypoczynku, która budzi zrozumienie dla wartości zdrowia. Nikt tu nie ucieka od słońca i powietrza. Różnorodność typograficzna i klimatyczna Związku Radzieckiego, który od ziem podbiegunowych i zimnych mórz północnych poprzez obszary lasów iglastych i liściastych, obejmuje obszary stepowe, pustynne i górskie ciepłego południa, gdzie dojrzewa owoc podzwrotnikowy — pozwala na tak rozmaite spędzenie letnich wczasów, jakie jest nie do pomyślenia w żadnym z innych krajów europejskich.

Dzięki „uspołecznieniu lata“ z cudów przyrody radzieckiej, z piękną różnorodnością krajobrazu co rok w innej miejscowości i w innych warunkach klimatycznych korzystać może każdy obywatel państwa radzieckiego. Oto wsłuchuje się w szum fal morskich u podnóża krymskich skał, a w roku następnym w śpiew nocy lipcowej na stepach Ukrainy lub w tajemnicze opowieści lasów na zboczach Uralu, zgłębia mroki syberyjskiej tajgi, albo znużony urokiem srebrzystych nocy północnych krain, wypoczywa w pobliżu koła biegunowego w czasie krótkiego lata, które przecież i o tych dalekich ziemiach nie zapomina. Dla samotnego turysty, który wypoczywa zwiedzając skrzętnie swoją ojczyznę, lub dla gromadki młodych pionierów kry-



Uzdrowisko „Borowoje“ w Kazachstanie.

je ona urok starożytnych monasterów pochowanych w prawiecznych kniejach, osad, budowanych przedziwnym kunsztem przed wiekami, miejsce tak uroczych, że ich czar tylko baśnie opowiedzieć potrafią.

O takich wczasach i przygo-

dach marzą młodzi chłopcy w szkołach, gdy za oknami pada na ulicę moskiewską śnieg, wspominają w pogwarkach wieczornych w fabrycznych klubach robotnicy przy partii szachów, opowiadają książki, opisujące piękno radzieckiej ziemi. Toteż, gdy słońce rozżłoci latem kontynent radziecki . . . mkną pociągi przepełnione wczasowiczami na południe, na wschód, na północ.

Ludomir Rubach

KSIĄŻKI NADEŚLANE.

Do naszej Redakcji wpłynęły następujące książki z wydawnictwa „Książka“:

C. F. Ramuz — „Pastwisko na Derborence“ (przekład Stefana Flukowskiego).

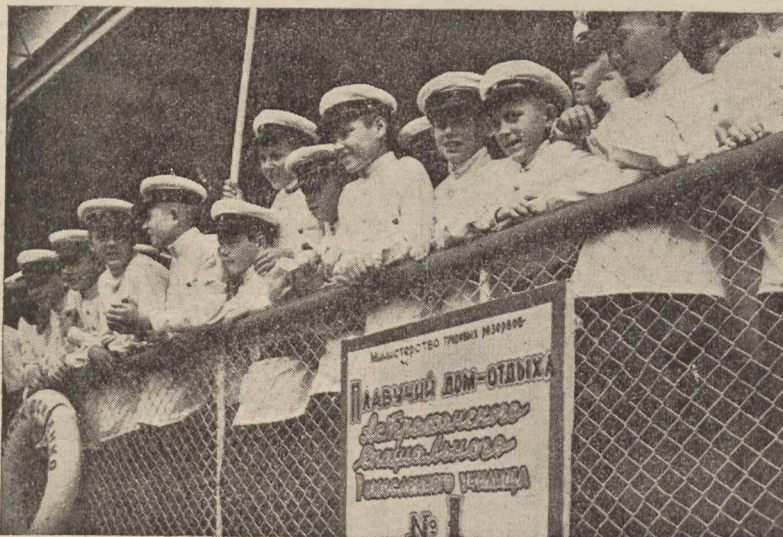
K. W. Ostrowitianow — „Zarys ekonomiki przedkapitałistycznych formacji“.

Balzac — „Ojciec Goriot“ (przekł. Tad. Żeleński (Boy)).

Marcel Prenant — „Darwin“ (przełożył Adam Czartkowski).

B. S. Haldane — „Mój przyjaciel pan Liki“ (z angielskiego opr. J. Stefczyk).

Aleksander Puszkina — „Dramaty“ (przełożył Seweryn Pollak).



Pływające uzdrowisko Astrachańskiej Szkoły Rzemieślniczej. Uczniowie na pokładzie.

Dom Kultury przy ZIS-ie

W czasie pobytu w Moskwie zwiedziłam Dom Kultury przy fabryce samochodów, popularnie tak zwanym ZIS-ie. Ale z tym ZIS-em to znowu cała historia. Ponieważ przeważnie, jadąc, siedywałam przy szoferze, interesowałam się marką samochodów i nie miałam żadnych wątpliwości, że jeździmy zawsze właśnie ZIS-ami, wspaniałymi, luksusowo wyposażonymi wozami osobowymi. Tymczasem za przyjazdem do Warszawy słyszę często pytanie: jeździeliście samochodami? Oczywiście, odpowiadam.

— Naturalnie amerykańskimi.

— Ależ bynajmniej, ZIS-em.

— To niemożliwe!

Nasi rozmówcy, choćby nigdzie za granicą nie bywali, wiedzą oczywiście lepiej. Trzeba więc jasno powiedzieć: istotnie, czasu wojny Republika Rad otrzymała z Ameryki wiele zmechanizowanych pojazdów, Amerykanie sami przyznają się do przesłania ich tam około 400 tysięcy. Tymczasem jeden tylko ZIS wypuszcza rocznie ponad 600 tysięcy wozów, od ukończenia wojny upłynęło dwa lata, a Republika ma również inne fabryki samochodów. We wszystkich wielkich miastach śródmieście ma wyłącznie ruch samochodowy, nie kursują tam ani tramwaje ani trolleybusy, a trudno chyba liczyć na to, że zagranica obsłuży łaskawie wszystkie wielkie miasta radzieckie.

Fabryka ma wspaniały własny Dom Kultury, który możnaby raczej nazwać pałacem. Oprowdza nas dyrektorka, młoda kobieta w asyście innych kobiet, które mają poruczone sobie rozmaite działy pracy i które się przy niej zmieniają. I tu nasuwa się jeszcze jedno zagadnienie, mianowicie: zadawano mi w Polsce takie pytanie:

— Czy w Republice Rad jest inteligencja?

Pytanie z pozoru proste i nawet naiwne, na które w pierwszej chwili oczywiście odpowia-

da się potakująco. Wymaga ono jednak szerszego omówienia. U nas mówi się zawsze o chłopie, robotniku i pracującym inteligencji, ale w Republice Rad społeczeństwo jest naprawdę, głęboko i prawdziwie bezklasowe i żadne sztuczne podziały tam nie istnieją. To co się u nas nazywa inteligencją istnieje tam oczywiście, bo nauka radziecka stoją na niebywale wysokim poziomie, istnieją więc profesoria, artyści, lekarze, inżynierowie, prawnicy, jednym słowem wszyscy ci fachowcy, którzy u nas objęci są słowem „inteligencja“. Ale teraz chwila zastanowienia: dążymy do tego, żeby maszyna zastępowała człowieka i spełniała za niego grubsze i cięższe roboty. Tych maszyn jest oczywiście ciągle za mało, wiele ciężkich prac musi człowiek spełniać sam, ale ideał pozostaje ideałem. O ile mogłam wywnioskować, społeczeństwo radzieckie jest w ciągłym ruchu, wszyscy ludzie, których spotykałam i o których pytałam, dążyli ciągle w wyż, kończyli ciągle jakieś kursy, czegoś się uczyli, otrzymywali wyższe stanowiska, związane z jakimś wyższym szczeblem wykształcenia i wymagające nowego przygotowania. Byli to ludzie, którzy, jak pisał kiedyś Sienkiewicz, „nie umieją myśleć generalnie“, widzą oni robotnika, który wznosi się na wyższe szczeble wiedzy i który już się wiele nauczył. To nie są, jak u nas, „niedouki“, niedokształcona inteligencja, przeciwnie, to, „jeżeli się tak można wyrazić „douki“ inteligentny robotnik, który się ciągle doskonali, od którego żądają no-

wych wiadomości i który ich sam pożąda.

Stąd przy wszystkich fabrykach owe kółka, gdzie robotnicy spotykają się między sobą, żeby omawiać udoskonalenia pracy i możliwe zmiany, stąd owe domy kultury, które dają im ogłądę ogólną, uzupełniają to, czego nie zdążyły dać szkoły, od których trzeba było odejść, aby żyć, aby się utrzymać. A tej właśnie dynamiki ciągłych przemian owego młodego społeczeństwa, które wydobyła na powierzchnię rewolucja, tego właśnie nie rozumie się w społeczeństwach skostniałych i ustabilizowanych na wyzysku, poniżeniu i krzywdzie. Nie rozumie się, że to społeczeństwo ciągle się staje, że jego czas, to ciągle czas niedokony, i że otwarcie drogi temu czasowi i tym ludziom, to właśnie największe dokonanie rewolucji.

Stąd i różnica między pracą fizyczną a pracą mózgu jest tam zatarta, niewidoczna, co odbija się i w nomenklaturze. U nas odróżnia się ciągle robotników od pracowników, na przykład pracowników umysłowych. Tam to są wszystko robotnicy. Słowo, które tak nas zadziwiło na początku w odniesieniu na przykład do robotników muzealnych, robotników teatru czy literatury. Zato ciągle się słyszy, że ów „pracownik umysłowy“ spełnia jakąś fizyczną pracę. Nasz przedstawiciel dyplomatyczny, Radca Wolpe, który czasu wojny przebywał w Republice Rad, a który świetnie opowiada, z całym humorem kreślił na przyjęciu obrazę ścinania lasu, czym się wtedy zajmował wraz z innymi profesorami uniwersytetu i z powierzoną im młodzieżą studencką.

Mimo tego wykłady szły swoim trybem i nie było mowy o żadnym „obniżeniu“ poziomu.

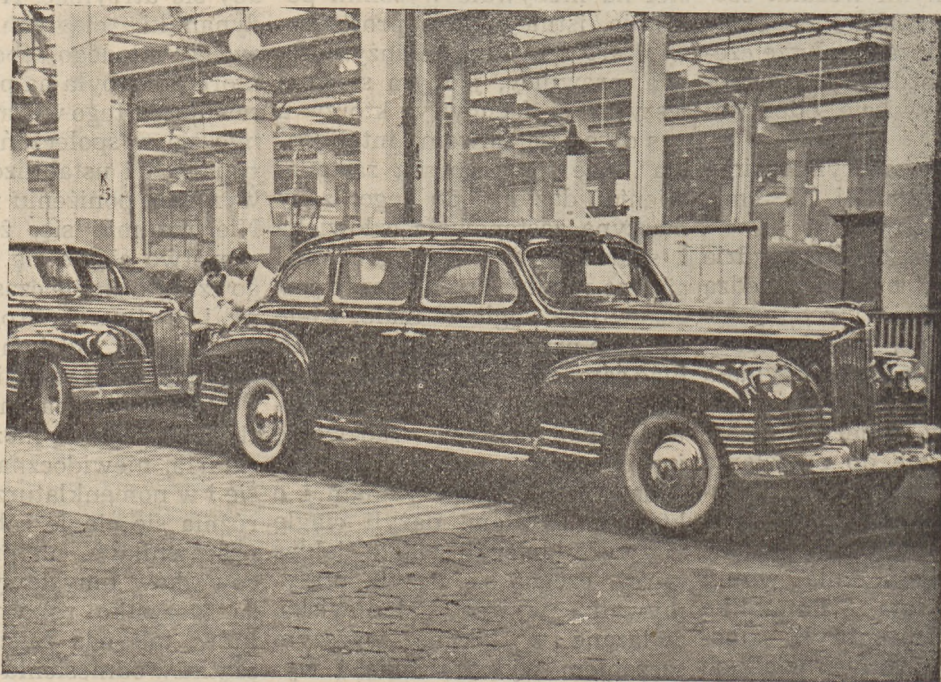
Tutaj też: dyrektorka Domu Kultury opowiada ze spokojem, jak sama własnoręcznie nosiła cegły i budowała ów dom razem z innymi robotnikami kultury. Nie ma tu żadnych przesądów,

przywiązanych do rodzaju pracy: robi się to, czego właśnie trzeba, z tym oczywiście, że dąży się, żeby wykonać rodzaj pracy, do którego się jest specjalnie uzdolnionym. Trzeba to wszystko dokładnie zrozumieć, zanim się wyda sąd o radzieckim ustroju.

Cóż dziwnego, że taki Dom Kultury, do którego każdy odnosił się, jak do swojego własnego jest przedmiotem umiłowania i dumy wszystkich, którzy się w nim zbierają? Dodajmy zresztą, że każdy byłby dumny z takiego domu: są tam na dole wspaniałe

rozrzucone po mieście, czytelnia ZIS-u ma 14 filii, korzysta z nich około 11 tysięcy robotników podczas kiedy przez specjalną czytelnię dla dzieci przechodzi około 3 tysięcy małych ludzi rocznie. Dom Kultury przy ZIS-ie ma własny radiowęzeł, robotnicy korzystają ze wszystkich udogodnień bezpłatnie, za wyjątkiem teatru, gdzie miejsce kosztuje 12 rubli, i kina — 4 ruble, a więc sumy śmiesznie niskie. W sali teatralnej grają fabryczne zespoły amatorskie, które co roku w kółkach teatralnych gromadzą do dwóch tysięcy robotników, oraz zapro-

tów czy plastików na odczyty albo wieczory recytacji; właśnie odczytujemy afisz, na ścianie zapowiadający odczyt malarza Sobolewa „Pomnik i pejzaż”. Omawia się nowe sztuki, książki, wystawy. Za naszej bytności w Moskwie wielką sensacją wydaniczą była „Młoda gwardia” Fadiejewa. Na ścianach bibliotek wisały kwestionariusze, dotyczące tej powieści, omawiano życiorys autora i metody jego pracy. Specjalna uwaga poświęcona była również czytaniu gazet: i to jest badane i ujęte w system. Na stołach, obok stosu periodyków



Luksusowy „ZIS — 110” produkcja Moskiewskich Zakładów Automobilowych im. Stalina.

sale, zastawione rzeźbami i zimotrwałymi roślinami, jest pyszna sala balowa, która może pomieścić dwa tysiące osób, gdzie robotnicy tańczą między kolumnami podczas długich, zimowych wieczorów, sala teatralna na 1200 miejsc i sala, poświęcona koncertom kameralnym na 300 miejsc. Duża sala odczytowa może także pomieścić trzysta osób, prócz tego są dwie wielkie sale biblioteczne: jedna traktowana jest jako czytelnia dla wszystkich, druga zawiera książki techniczne, przeznaczone dla kierujących fabryką inżynierów, jest wreszcie wypożyczalnia w której znajduje się 30 tysięcy książek. Ponieważ zakłady fabryki są

zorganizowane jak w teatrach moskiewskich. Przy Domu organizowane są kółka artystyczne pod kierunkiem wybitnych artystów oraz kluby dziecięce, a dwa razy w tygodniu zbiera się kombinat techniczny dla podwyższenia kwalifikacji zawodowych robotników. Zarządzanie i administrowanie tak wielkim zespołem nie jest rzeczą łatwą. Delegaci robotników raz do roku wybierają rząd w liczbie siedemnastu osób, pracuje on honorowo, zatrudniając 40 płatnych urzędników. Prócz tego dobierani są artyści i kierownicy działów ze związków zawodowych, którzy pobierają niezłe pensje. Co pewien czas robotnicy zapraszają litera-

urów ustawione są na pulpitych tekturowe karty, pouczające, jak należy czytać, gdzie co można znaleźć w radzieckiej gazecie, oświetlające rolę gazety w społeczeństwie.

Nasi radzieccy towarzysze, Szewczenko i Wiertogradow trochę się z nas zawsze wyśmiewali, że prosiłiśmy dla siebie o książki, każdy z nas z osobna.

— Burżuazyjny przesąd mówili ze śmiechem — książka musi iść między ludzi nie tkwić w prywatnej bibliotece, książka musi służyć.

Tak Republika Rad, to wielki tygiel, w którym się ciągle coś gotuje.

Wanda Melcer

Wnioski po powrocie z ZSRR

Gdy chcemy się przyjrzeć krajowi sąsiedzkiemu, trzeba sobie odpowiedzieć, jaki jest jego stosunek do nas. Moje wrażenie było niezwykle pozytywne. Z góry się zastrzegam, że poza przypadkowo spotykanymi ludźmi prostymi, którzy byli dla mnie bardzo uprzejmi i serdeczni, stykałem się tylko z pewną kategorią ludzi: uczonymi, literatami, pisarzami, artystami. Okazali oni zainteresowanie i życzliwość nadzwyczajną. Miałem odczyt po polsku. Rozumiany byłem zupełnie dobrze i tłumacz, który mi towarzyszył, niewiele miał do czynienia. Odczyt trwał 1½ godziny, dyskusja — 2 godziny — to świadczy dostatecznie o zainteresowaniu. Odczyt wygłoszony był w Towarzystwie Teatralnym. Wykazano doskonałą znajomość przedmiotu. Kiedy przez zwykłe przejęzyczenie nazwałem Blizińskiego Bałuckim, w tej chwili mnie poprawiono. Taką znajomość rzeczy, chociaż odpowiednia literatura nie dochodzi tam regularnie, świadczy o wielkim zamiłowaniu. Po tym odczycie, który miałem w Towarzystwie Teatralnym, odjeżdżałem wieczorem. Po odczycie i dyskusji proszono mnie o przysłanie im różnych interesujących ich pism i książek, przyjmowano ciastkami i herbatą, obdarzono książkami z dedykacjami, a wreszcie ludzie ci czuli się w obowiązku przyjść na dworzec. Okazali oni gościnność i serdeczność wielkiej miary.

Jeżeli chodzi jednak o ocenę stosunków z danym krajem, nie można się opierać na chwilowych uprzejmościach, trzeba zebrać doświadczenie, chodzi tu o to, czy to państwo ma silne oparcie, czy ma w tym również interes, aby być z nami w dobrych stosunkach.

Przy wyborze oparcia się na Anglii lub na Związku Radzieckim, angielska koncepcja upada. Anglia naszych perswazji nie chce słuchać, gdyż dla nich możliwości w Niemczech są znacznie większe, niż w Polsce, Niemcy bowiem są bardziej uprzemysłowione. Pozostaje więc nam dzisiaj jedynie koncepcja oparcia się na Związku Radzieckim. Stosunek Związku do nas, jeżeli chodzi o Ziemię Odzyskaną, był bardzo pozytywny. Chodzi jeszcze o to, czy możemy liczyć na jego siłę. Mamy pewne dane, że tak jest. Budżet planu 5-letniego był realizowany trzykrotnie. Rosja jest tak politycznie i gospodarczo urządzona, że swoje plany urzeczywistnia. W ciągu ubiegłych 5 lat żyła Rosja tylko dla wojny i frontu. Teraz jest inaczej. Budżet bierze pod uwagę przede wszystkim ciężki przemysł, rolnictwo i zaspokojenie pierwszych potrzeb, mimo to podwyższył środki na pozycje kulturalne, oświatowe i kadry.

Realnie — środki, którymi Związek Radziecki dysponuje, wynoszą 330 miliardów rubli. Jest on silny, jeżeli stać go na taki budżet. Rozchody wynoszą 319 miliardów, nie przekraczają zatem dochodów. W każdym razie poziom przedwojenny został przekroczony. Związkowi Radzieckiemu chodzi nie tylko o ciężki przemysł, ale również o transport i siłę elektr. Przekroczenie pozycji oświatowych wyniosło w 1946 r. 17,6 milionów rubli w stosunku do roku 1940. Na jakim źródle oparty jest plan finansowy? Przede wszystkim na oszczędności w gospodarce narodowej. Nasz Minister Minc stwierdził, że odbudowa nasza byłaby tańsza, gdyby taka oszczędność była stosowana.

Marnuje się u nas 20 miliardów rocznie. Oszczędność, która to cnota nie jest zbyt rozwinięta w naszym kraju, powinna być zastosowana nie tylko w gospodarce ogólnej, ale też indywidualnie przez każdego z obywateli. Plan powinien być nie tylko surowy, ale i realny. Wiele środków się marnuje. W krajach bogatszych oszczędność jest większa, niż u nas. W Związku Radzieckim oszczędność jest ogólnie stosowana. Rozumieją tam, że chodzi o pewien okres wysiłku. Rozumie się, że to zależy od pokoju światowego. Związek Radziecki już 3 pięć latki pracował dla odbudowy — wszystko to diabli wzięli. Niewątpliwie od narodu radzieckiego wiele się jeszcze wymaga wyrzeczeń. Będzie tak 5—10 lat, zanim osiągnie się wysoki stan konsumpcji. Do nieskończoności tak robić nie można. Rosja musi wreszcie osiągnąć dobrobyt, a zależy to od utrzymania pokoju. Naród, jako całość, życzy sobie najgoręcej, aby wreszcie pracować dla siebie, aby owoców jego pracy i wyrzeczeń nie spożywał najezdźnik, barbarzyńca, Naród radziecki, któremu zależy niezmiernie na tym, aby z rezultatów 5-letniej pracy mógł sam korzystać, jest najlepszym strażnikiem pokoju. Pokój ten jest każdemu szaremu człowiekowi najdroższy. Dla nas również najrealniejszymi rzeczami są pokój, praca i odbudowa. A więc najrealniejsze jest oparcie się na polityce, pokoju, a odwrócenie się od zachodu, w którym gotuje się — jest to wniosek, który się sam narzuca. Z doświadczeń dołychczasowych należy wyciągnąć wnioski polityczne, opierając się przede wszystkim na Związku Radzieckim.

A r a m H a c z a t u r i a n

Nazwisko Arama Haczaturiana znane jest już na całym świecie. Jego utwory, a zwłaszcza suity z baletu „Gajane“ i koncerty skrzypcowy i fortepiano- wy grane są z nieprzemijającym

skiewskiego, Lewon — śpiewakiem i pierwszym wykonawcą utworów wokalnych Arama.

Aram Haczaturian jeszcze jako uczeń szkoły handlowej grywał w szkolnym zespole dętej

W roku 1921 jako 17-letni młodzieniec udał się do Moskwy i wstąpił do Moskiewskiego Technikum Muzycznego im. Gniesinych do klasy wiolonczelistów. Utalentowany uczeń przeszedł następnie do klasy kompozytorów. Po upływie jednego roku został wydany jego pierwszy utwór „Taniec“ na skrzypce i fortepian, a w roku 1927 „Poema“ na fortepian.

W roku 1929 został przyjęty do konserwatorium w Moskwie, w którym przeszedł wspaniałą szkołę mistrzowską pod kierunkiem profesora Miaskowskiego. Przyswoił tam sobie wielkie tradycje rosyjskiej symfonii i poznał wspaniałe wzory światowej kultury muzycznej. Już w czasie studiów wyróżnia się swoisty dar kompozytorski Arama Haczaturiana. Komponuje wtedy wielkie utwory: trio na klarnet, skrzypce i fortepian (1932), suitę taneczną dla orkiestry symfonicznej (1933), której premiera osiągnęła niebywałe powodzenie. Jako pracę dyplomową przedstawia Haczaturian w roku 1934 swoją pierwszą symfonię w trzech częściach, E-moll, która bogactwem kolorytu i mistrzostwem tematyki dowiodła artystycznej i technicznej dojrzałości talentu kompozytora.

W 1936 r. ukazuje się jego koncert na fortepian z towarzyszeniem orkiestry (w trzech częściach), który wszedł do repertuaru najlepszych pianistów (Lew Oborin, Emil Gilels i inni). W roku 1938 kompozytor kończy monumentalną symfonię „Poemat o Stalinie“ dla wielkiej orkiestry z chórem do słów azerbejdżańskiego poety ludowego Mirzy z Tauzu. W poemacie tym, przepojonym głębokim natchnieniem, ucieleśniona jest idea przyjaźni narodów, miłość ojczyzny i jej wielkiego wodza.

Latem 1939 r. kończy Haczaturian pierwszy ormiański narodowy balet „Szczęście“, którego partytura jest śmiałym eksperymentem symfonizacji tematyki



powodzeniem we wszystkich krajach demokratycznych Starego i Nowego Świata, porywając i zachwycając słuchacza swym niepohamowanym temperamentem, melodyjnością, oryginalnością rytmu, świeżością i bogactwem barw.

Aram Haczaturian urodził się w Tyflisie w roku 1904, w rodzinie introligatora. Z czterech synów introligatora trzej poświęcili się sztuce. Najstarszy z nich Suren jest reżyserem teatru Mo-

orkiestry i marzył o poświęceniu się całkowicie muzyce. Ale, jak sam wspomina, nie mógł o zawodzie tym poważnie myśleć, gdyż sytuacja materialna jego rodziny była nad wyraz ciężka. Prócz niedostatku i troski niczego innego w swojej młodości nie zaznał.

Rewolucja Październikowa wywołała przewrót w jego życiu i otworzyła mu możliwość poważnego zajęcia się ukochaną muzyką.

ludowej. Jesienią tegoż roku „Szczęście“ wystawiano z powodzeniem w Erywaniu, a następnie na scenie teatru Wielkiego w Moskwie.

W r. 1940 Dawid Ostrajch gra po mistrzowsku koncert skrzypcowy Arama Haczaturiana. Ten radosny utwór pełen śpiewnego liryzmu szybko zdobywa sobie ogólne uznanie i ogromną popularność. Za koncert ten przyznano autorowi nagrodę stalinowską.

Po skomponowaniu koncertu skrzypcowego przystępuje kompozytor do przeróbki baletu „Szczęście“. W trakcie tej pracy powstaje nowy pomysł baletu „Gajane“, który został zrealizowany już w latach wojny.

Temat „Gajane“ — niepodzielność szczęścia osobistego i narodowego, szczęścia zdobywanego w walce życiowej — pociągał niesłychanie kompozytora i udało mu się go wspaniale wcielić w partyturę, do której wykorzy-

stał najlepsze strony swojego pierwszego baletu „Szczęście“.

W grudniu 1942 r. odbyła się uroczysta premiera „Gajane“ na scenie leningradzkiego Teatru Opery i Baletu im. Kirowa (teatr był wówczas ewakuowany do miasta Mołotowa). Utwór nagrodzony został premią stalinowską 1-go stopnia. Całą premię w wysokości 100.000 rb. przekazał kompozytor na fundusz obrony ojczyzny.

W latach wojny Aram Haczaturian skomponował „Drugą Symfonię“ (w czterech częściach) dla wielkiej orkiestry, poemat bohaterskiej walki narodów radzieckich, poemat miłości i odwetu. Ta „Symfonia z dzwonem“ owiana jest szlachetną ideą triumfu, dobra i prawdy. W utworze tym ukazuje się Haczaturian jako artysta o wielkim temperamencie, jako subtelny mistrz folkloru, czerpiący życiotwórczą tematykę z melodii ludowych. Za „Drugą Symfonię“ otrzymał Haczaturian

po raz trzeci nagrodę stalinowską pierwszego stopnia.

Poza tymi wielkimi utworami wykonał też cały szereg ilustracji muzycznych do sztuk teatralnych, filmów, pieśni, marszów, między innymi muzykę do hymnu Republiki Ormiańskiej.

Opiewanie piękna twórczej pracy i radości życia, — to główne tematy twórczości Haczaturiana, w których kompozytor odnajduje niewyczerpane skarby piękna, słoneczne barwy, wyraziste rytmy, śmiałe kontrasty obrazów, uczuć, nastrojów.

Twórczość kompozytora, natchnionego duchem wielkiego Czajkowskiego, Rimskiego-Korsakowa oskrzydłona jest rytmem tańca, bogata w melodie i pełna temperamentu i radości życia.

Akademik Borys Asafiew porównując Haczaturiana z Rubensem scharakteryzował twórczość kompozytora słowami: „Oto prawdziwy świat muzyki“.

(m. g.)



Leningrad, Ogród Letni.

Jak Związek Radziecki odbudowuje pamiątki przeszłości

Po rozległej ziemi rosyjskiej rozrzucone są gęsto cenne pamiątki architektoniczne zamierchłej przeszłości. Stanowią one klejnoty w skarbnicy światowej kultury. Wiele starych rosyjskich miast, posiadających liczne starożytne budowle, uznać można za obszerne muzea.

Wielkie znaczenie historyczne i artystyczne przedstawia sobą Moskwa — stolica Rusi, obecnie stolica wielonarodowego państwa radzieckiego, ozdobiona wspaniałą panoramą Kremła, starożytnymi zamkami — klasztorami, setkami cennych budowli, które powstały w ciągu ośmiu wieków rozwoju miasta. Równie doniosłe znaczenie posiada wielki Nowogród, Psków — miasto, w którym narodziła się rosyjska sztuka, Włodzimierz — ośrodek światowego włodzimierzowsko-susdalskiego budownictwa, wreszcie Leningrad z jego niedościgną artystycznie architekturą pałaców, alej i podmiejskich parków.

Wojna i niemiecki wandalizm spowodowały wielkie straty w skarbcu starożytnej rosyjskiej architektury. Natychmiast po wypędzeniu Niemców z ziemi radzieckiej narody Związku Radzieckiego przystąpiły do odbudowy miast i wsi z popiołów i ruin. Jednocześnie ramię w ramię z robotnikami radzieccy uczeni, architekci i artyści pracują nad odbudową zniszczonych lub uszkodzonych przez Niemców pomników rosyjskiej kultury. Ochrona zabytków w ZSRR stoi na bardzo wysokim poziomie. W miejscowościach, w których znajduje się znaczniejsza ilość cennych pozycji architektonicznych — Komitet do Spraw Architektury przy Radzie Ministrów w ZSRR łącznie z ministerstwami: Bu-

downictwa i Rezerw Pracujących, stworzył instytucje budowlano-restauracyjne, które przygotowują kadry, przeznaczone do rekonstrukcji zniszczeń i właściwego użytkowania pamiątek przeszłości dla celów praktycznych. Tego rodzaju instytucje pracują już w Leningradzie, Nowogrodzie, Włodzimierzu, Pskowie, Kijowie itd. Prowadzone są rekonstrukcyjne prace w moskiewskim Kremle, Troicko-Sergiejewskim klasztorze, w pałacach Ostankino, Kołomienskoje i Kuskowo.

W Moskwie powstaje Państwowy Instytut Rekonstrukcji z eksperymentalnymi pracowniami.

Nie tylko jednak państwo dokonuje odbudowy cennych pamiątek przeszłości w Związku Radzieckim. Wielkie dotacje państwowe, przeznaczone na ten cel, uzupełniają obywatele radzieccy własną inicjatywą i wytrwałą pracą.

Oto np. łączna inicjatywa państwa i obywateli radzieckich pozwoliła po wojnie na uruchomienie stu muzeów historycznych, krajoznawczych i artystycznych na Ukrainie.

Pomniki architektoniczne są historią powszechną narodu. Katedra Wasyla Błazennego na Placu Czerwonym w Moskwie jest nie tylko kościołem lecz również pamiątką zwycięstwa nad chanatem kazańskim w wieku XVI. Dzwonnica Iwana Wielkiego na Kremlu to monument sławy, wzniesiony na pamiątkę unicestwienia tatarskiego jarzma. Takie budowle — jak Katedra Św. Zofii z XI wieku w Nowogrodzie, kościół i klasztor Św. Jerzego pod Nowogrodem, Sobory Uspieński i Dymitrowski we Włodzimierzu, które powstały o świcie dziejów Rusi, do chwili obecnej nie utraciły znaczenia wysoko wartościowych wzorów architektonicznych. Zachowały się do dnia naszych budowle kremlów i klasztorów, wzniesionych w ciągu stuleci geniuszem rosyjskich bu-

downicznych i podbijające umysły zwiedzających artystyczną doskonałością, oryginalną kompozycją, zharmonizowaniem z otaczającą przyrodą. Do tych pamiątek przeszłości należy Kreml moskiewski, klasztor Troicko-Sergiejewski, wieś Kołomienska pod Moskwą, Nowojerozolimski klasztor w mieście Istra i wiele innych.

Na bezkresnych przestrzeniach północy, na Syberii i nad Wołgą zachowały się niezliczone pamiątki budownictwa drewnianego, cmentarze wiejskie i sioła z ich świątyniami, chatami — prostymi a genialnymi dziełami. Legendarny cmentarz wiejski na jeziorze Oneżskim, cerkwie w małych miasteczkach, są również świadkami dziejów państwa ruskiego, świadkami powołanymi do życia przez genialnych architektów — samouków.

W ciągu wieku XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku, w epoce wspaniałego rozkwitu architektury rosyjskiego klasycyzmu, powstała również wielka ilość dzieł rosyjskiej sztuki, które zdobyły sobie światową sławę. Między nimi na szczególne wyróżnienie zasługują dwory w Archangielsku, w Ostankino, Marfino, Carycyno — pod Moskwą, Piotrodworzec (Peterhof), Puszkina, Pawłow, Gatczyń pod Leningradem, otoczone wspaniałymi parkami.

Związek Radziecki czujnie i troskliwie chroni wszystkie pamiątki. W całym Związku Radzieckim przeprowadzane są od dwóch lat przez ekipy uczonych i architektów remonty i restauracje zabytków uszkodzonych lub zniszczonych przez Niemców. Wielkich prac dokonano już w Leningradzie i na terenie Białorusi. Około 100 architektów, inżynierów i uczonych brało udział w opracowaniu generalnego planu odbudowy Mińska. W planie tym wiele miejsca poświęcono odbudowie pamiątek przeszłości oraz

Ilustracje na stronie 20 i 21 przedstawiają odrestaurowane pamiątki zabytkowej architektury rosyjskiej, z których najstarsza jest „Troicko-Sergiejewskaja Ławra”, w mieście Zagorsk pod Moskwą.

Centralny Klub Towarzystwa

W dniu 17 czerwca odbyło się uroczyste otwarcie Centralnego Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Klub powstał w odremontowanych i gruntownie przerobionych salach przy ul. Al. Stalina 26. W dniu otwarcia salony Klubu z trudem mogły zmieścić wszystkich zebranych gości.

Na uroczystość przybyli członkowie rządu: premier Cyraniewicz, min. Minc, min. Modzelewski, min. Podedworny, min. Rabanowski, min. Kaczorowski i in. Korpus dyplomatyczny był reprezentowany przez amb. Lebediewa, amb. Hejreta, posła Bułgarii min. Tagarowa i amb. Jugosławii, Pribicevicza.

Przybyli licznie uczestnicy obrad plenarnych Komitetu Ogólnosłowiańskiego z gen. Gundorowym na czele.

Uroczystego otwarcia dokonał prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, min. Henryk Świątkowski. W przemówieniu swym minister podkreślił fakt, iż z otwarciem Klubu T-wa przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zbiegają się dni obrad plenarnych Komitetu Ogólnosłowiańskiego. Przemówienie min. Świątkowskiego zanalizowało istotę stosunków między narodami słowiańskimi. Przyjaźń i współpraca Słow-



Prezes Zarządu Głównego T-wa Min. H. Świątkowski przemawia na otwarciu Klubu.

wian — stwierdził minister — jest najlepszą gwarancją niepodległości państw słowiańskich i bezpieczeństwa międzynarodowego. Wielką i poważną rolę odgrywa w tym zagadnieniu sojusz i przyjaźń między Polską i ZSRR. Przemówienie swe zakończył minister Świątkowski okrzykiem na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej i wieczystej przyjaźni wszystkich narodów słowiańskich.

Następnie krótkie przemówienie wygłosił prezydent Warszawy — inż. Tołwiński. Podniósł on znaczenie otwierającego się

Klubu, jako niezwykle ważnej, nowej placówki kulturalnej w stolicy.

Po krótkiej przerwie, w czasie której goście oglądali salony Klubu, odbyła się część artystyczna. Doskonale wypadły recytacje znanych artystów Elżbiety Barszczewskiej, Karoliny Lubieńskiej, Stefana Martyki, Saturnina Butkiewicza, Mariana Wyrzykowskiego i Henryka Ładosza. Ten ostatni odczytał dwa wiersze: jeden w języku czeskim, drugi — jugosłowiańskim. W pięknie urządzonej ogródku klubowym wystąpił następnie chór harcerski, który bardzo efektownie odśpiewał kilka pieśni.

Ostatnim punktem programu był śpiew Ewy Bandrowskiej-Turskiej. Przybyła specjalnie z Krakowa na tę uroczystość. Znakomitą śpiewaczkę powitali zebrani hucznymi oklaskami. Artystka musiała kilkakrotnie bisować.

W salonach nowootwartego Klubu mieści się czytelnia, bogato zaopatrzona w prasę polską, radziecką i innych krajów słowiańskich z dużym wyborem literatury naukowej i beletrystyki. Specjalnie urządzone jest pokój szachowy, w którym miłośnicy tej gry znajdą możliwość spokojnego i przyjemnego przeprowadzenia rozgrywek. Sa-

(Dokończenie ze str. 16).

budowie nowych teatrów, muzeów i instytucji naukowych. Na odbudowę pałacu w Homlu przeznaczono dwa miliony rubli. Pałac spalony całkowicie przez Niemców architekci radzieccy odbudowują na podstawie skrzętnie pozbieranych fotografii i odnalezionego starego planu.

Odbudowa pamiątek historycznych napotyka na ogromne trudności, ponieważ wiele z nich niemieccy barbarzyńcy dosłownie starli z powierzchni ziemi. Uczeń i architekci radzieccy przeprowadzają znużające prace przygotowawcze, polegające na zbieraniu wszelkich da-

nach, przy pomocy których można zrekonstruować dokładnie zniszczone arcydzieła.

Wielką uwagę zwrócono również na rekonstrukcję bibliotek i muzeów. Tysiące zwiedzających wypełniają znów salę Białoruskiej Państwowej Biblioteki im. Lenina w Mińsku, muzeum Lwa Tołstoja w Jasnej Polanie, im. Turgieniewa w Orle, Szewczenki w Kijowie, Kociubińskiego w Czernichowie, Puszkina i Czajkowskiego w osadzie Kamionka, Wojskowo - Historycznego Muzeum w Borowinie i wielu innych, odbudowanych w ciągu krótkiego czasu.

J. Sz.

RADZIECKI KRAKOWIAK I POLSKI KOZAK

— A może byśmy urządzili wspólny koncert?

— Jak to wspólny koncert?

— No, tak. Koło dramatyczne Związku Patriotów Polskich da swoje numery, a rosyjskie koło gimnazjalne dramatyczne wystąpi ze swoimi numerami.

— To jest nawet niezły pomysł, ale z polskiego koncertu przeznaczaliśmy zawsze dochód dla najbardziej potrzebujących Polaków, więc...

— Więc wszystko pozostanie po staremu.

— W takim wypadku zgoda!

Rozmowa między dwiema uczennicami 8-ej klasy, Hanią i Warią, toczyła się w r. 1945, w Wołodarówce, wiosce kazachstańskiej, oddalonej o 100 km od kolei i 7.000 km od Warszawy.



(Dokończenie ze str. 17).

la zebrań towarzyskich posiada estradę. Jest także kąciak dla amatorów bridża. Smakosze mają do dyspozycji nowoczesną restaurację i cocktail-bar z doskonałą kuchnią. W restauracji gra wieczorami orkiestra taneczna.

Celem Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej jest zapoznanie społeczeństwa warszawskiego z życiem naszego wschodniego sąsiada i dostarczenie mieszkańcom stolicy rozrywek kulturalnych na wysokim artystycznym poziomie. Na estradzie klubowej będą występowali najwybitniejsi artyści polscy i radzieccy. Będą urządzane wieczory literackie znakomitych poetów i prozaików. Przewidziane jest przeprowadzenie cyklu odczytów, które

zapoznają gości z osiągnięciami Związku Radzieckiego w różnych dziedzinach nauki, techniki i sztuki.

W letnim ogródku klubowym poza koncertami odbywać się będą pokazy filmów radzieckich. W toku przygotowań znajduje się festiwal filmów ZSRR, który ma odtworzyć całokształt produkcji filmowej w tym kraju.

Członkiem Klubu może być każdy członek Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Zarząd Klubu może także przyjmować do Klubu nie członków. Członkowie Klubu mogą wprowadzać swoich gości. Atmosfera Klubu i wysoki poziom artystyczny, urządzanych w nim imprez, zapewnią gościom przyjemne, ciekawe spędzenie wieczoru.

Zwycięskie wojska radzieckie szturmowały już do bram Berlina. Rozgrywał się ostatni akt tragedii dziejowej, której echo przenikało do dalekiego zaplecza. Dzień naszego powrotu do Ojczyzny zbliżał się niemal z każdą godziną. Ale nasza praca, praca Związku Patriotów Polskich na stepach Kazachstanu, trwała aż do „trzeciego dzwonka“.

Wiadomość o mającym się odbyć polsko - rosyjskim przedstawieniu, uczyniła zrozumiałe wrażenie w naszej wiosce. Koncert polsko - radziecki stał się „gwoździem sezonu“. Zaraz następnego dnia odbyliśmy posiedzenie. Ustalenie repertuaru nie natrafiło na przeszkodę. Ale rozgorzało na dobre współzawodnictwo artystyczne między kołami dramatycznymi.

— Polskie numery muszą być bezwarunkowo lepsze od radzieckich — oświadczyła sekcja artystyczna.

— I kostiumy piękniejsze — twierdziła sekcja dekoracyjna.

(Analogiczne „dezyderaty“ zapadły na posiedzeniu rosyjskiego koła dramatycznego. „Nasze kostiumy i numery muszą być lepsze, niż polskie“!)

Aktorów ogarnęło zrozumiałe podniecenie. Denerwowaliśmy się „na potęgę“. Każdy z uczestników starał się jak najlepiej wywiązywać z zadania. Istną rewolucję uczyniono w koszach i w szafach matek, w poszukiwaniu różnych „skarbów“.

Próby polskie i rosyjskie odbywały się oddzielnie w pustych klasach szkolnych, w mieszkaniach szkolnych, w świetlicy Rajspółkomu. Dopiero próba generalna odbyła się w Klubie na „prawdziwej“ scenie (oddzielnie polska i oddzielnie radziecka,

na ogólne życzenie wszystkich artystów), ale jeszcze bez „prawdziwych“ kostiumów.

Kierowniczkę kół ustaliły kolejność numerów dopiero w dniu przedstawienia. Numery polskie przeplatały się z rosyjskimi. Uzgodniono wszystko do najdrobniejszych szczegółów. Po fragmencie z „Pana Tadeusza“, następował urywek z „Eugeniusza Oniegina“. Po krakowiaku — kozak itd. Koncert rozpoczynał się odśpiewaniem hymnu narodowego radzieckiego i polskiego.

Liczne trudności, jak kostiumowe i inne, towarzyszyły nawet za kulisy, co naturalnie wpłynęło na pewne opóźnienie koncertu, chociaż publiczność, zapełniająca szczelnie salę Klubu nie mogła się doczekać rozpoczęcia przedstawienia.

Okazało się bowiem, że jeden z „krakowiaków“ nie był w stanie zdobyć odpowiednich butów. Rosyjski chór cygański rozpaczął z powodu braku korali. Jedna uczestniczka z zespołu góralskiego zachorowała. Zachorowała również jedna z „cyganek“. Na dziesięć koniecznych bluzek haftowanych, było zaledwie sześć. Itd., itd.

Ale nie ma takich trudności, których nie mogłaby pokonać dobra wola. Brakujące buty „krakowiaka“ pożyczono od „cygana“. Korale dostarczyły „krakowianki“. „Góralka“ zastąpiła chorą „cyganek“. „Góralkę“ — „cyganka“. A bluzkami dzielono się zgodnie i po koleżeńsku!

Koncert udał się znakomicie. Widownia bawiła się doskonale, chociaż ręce publiczności spuchły od oklaskiwania artystów. Nie mniej dobrze bawiono się za kulisami i na scenie. Runęły sztuczne mury antagonizmu między polskimi i radzieckimi aktorami. Pomagano sobie nawzajem. Ogólną własnością stały się nie tylko haftowane bluzki, ale szminki, puder i ołówki. Zakulisowa klaka w równej mierze oklaskiwała wszystkich uczestników.

— Za miesiąc urządzimy znowu wspólny koncert — zapadła jednomyślna uchwała.

I aż do dnia wyjazdu do Polski polsko-radzieckie koncerty cieszyły się olbrzymim powodzeniem.

Repatriantka.

Film plastyczny w ZSRR

Przed wielu już laty bardzo popularny był przyrząd zwany stereoskopem, zbudowany z soczewek, przez które oglądane fotografie, wykonane aparatem o dwóch obiektywach, rozstawionych na tej samej szerokości co oczy ludzkie, dawały złudzenie plastyczności, brylowatości oglądanych ludzi i przedmiotów.

Pomysł ten prosty w swym założeniu, natrafił jednak na duże trudności w dziedzinie filmu. O ile łatwe stosunkowo było wykonanie zdjęć stereoskopowych na taśmie filmowej, o tyle wyświetlanie tego filmu wymagało dwóch aparatów projekcyjnych oraz sposobu rozdzielania tych obrazów na dwóch ekranach i połączenia ich w organiczną całość dla oka ludzkiego. Wymagało to, poza rozwiązaniem teoretycznym, przebudowy istniejącej już aparatury i sal kinowych.

Pierwsze próby rozwiązania tego zadania polegały na wyświetlaniu na jednym ekranie równocześnie dwóch taśm, wykonanych aparatem stereoskopowym dwóch filmów, o różnym zabarwieniu, czerwonym i zielonym. Obraz ten trzeba było oglądać przez specjalne okulary, o jednym szkle czerwonym a drugim zielonym. Przez pierwsze szkło, dochodziły do oka tylko obrazy zdjęte pod tym samym kątem widzenia o zabarwieniu zielonym, do drugiego zaś tylko o barwie czerwonej. W ten sposób każde oko widziało obraz tylko dla niego przeznaczony. System ten jednak okazał się niepraktyczny, gdyż oglądanie obrazu zaciemnionego przez zabarwione okulary zbyt męczyło wzrok publiczności.

Czynione były również próby rozdzielania następujących po sobie zdjęć stereoskopowych przy pomocy specjalnego kołowrotka w aparacie, ustawionym przed oczyma każdego z widzów na sali kinowej. Migawka obrotowa tego kołowrotka, synchronizowana z biegiem aparatu projekcyjnego, ukazywała na zmianę „klatki“ zdjęć stereoskopowych, przeznaczonych dla lewego i prawego oka. Klatki filmowe, wyświetlane z szybkością 24 na sekundę, przesuwały się przed oczyma publiczności dając złudzenie ciągłości. I ten jednak pomysł w praktyce okazał się niezadowolający.

Obecnie wynalazek radzieckiego konstruktora, inż. S. Iwanowa, laureata nagrody stalinowskiej, przyniósł zadowolające rozwiązanie tego problemu i wytknął nowe realne drogi filmowi trójwymiarowemu.

Wynalazek ten polega na specjalnej konstrukcji ekranu, którego cała powierzchnia zbudowana jest z maleńkich stożkowych soczewek optycznych. Na ekran ten, obraz rzutowany jest przez stereoskopowy aparat projekcyjny, w którym promień świetlny, przechodzący przez dwie obok siebie leżące na wspólnej taśmie klatki z obrazem, zostaje najpierw rozdzielony i odbity przez lustro.

Inż. Iwanow rozpoczął swe prace nad filmem plastycznym w r. 1935. Początkowo zbudował ekran, złożony z ogromnej liczby 36 tys. cieniutkich drucików, które rozdzielały obrazy przeznaczone dla lewego i prawego oka. Ekran tego rodzaju okazał się niepraktyczny do masowej produkcji, ze względu na wielki ciężar ok 6 ton i koszty.

Gdy eksperyment inż. Iwanowa z ekranem zbudowanym z soczewek dał zadowolające rezultaty, rząd radziecki wyasygnował w latach 1944-45 znaczne kapitały na dalsze prace badawcze, realizację filmów plastycznych i budowę specjalnych kinoteatrów.

Pierwszy pokaz publiczny filmu plastycznego pt. „Koncert“ reż. Andrijewskiego, odbył się w Moskwie, w nowootwartym pierwszym kinie stereoskopowym, a fakt ten wywołał wiele rozgłosu.

Obecnie w Moskwie istnieje już studio, zajmujące się wyłącznie produkcją filmów trójwymiarowych. Ukończona została już realizacja filmów: „Koncert“ i „Rewia Młodości“, a jako następne ukażą się wkrótce filmy „Maszyna 22-12“ i „Robinson Krusoe“ w barwach naturalnych.

Wynalazca tego systemu filmu trójwymiarowego, inż. Iwanow, twierdzi, iż plastyczność filmu w połączeniu z barwą i dźwiękiem, daje niesłychane efekty, które otwierają filmowi nowe drogi rozwoju.

zdż.

AUTO KRUPKA

wł. L. Krupka i S-ka

Warszawa, Nowy Świat 5



Odbrudowa zabytków kultury

ZSRR

po wojnie



Teatr Radziecki

OPERA „KSIĄŻE IGOR“ W WIELKIM TEATRZE ZSRR



Opera „Książę Igor“ w Teatrze Wielkim ZSRR.
Scena z pożegnania księcia Igora z małżonką Jarosławną przed wyprawą wojenną.

Wielkim sukcesem Teatru Wielkiego ZSRR w bieżącym sezonie cieszą się przedstawienia opery Aleksandra Borodina „Książę Igor“ w nowej inscenizacji.

Aleksander Borodin należał do grona wybitnych rosyjskich kompozytorów z drugiej połowy ubiegłego wieku. Borodin był nie tylko wybitnym kompozytorem. Był również znanym uczonym, autorem szeregu prac z zakresu chemii. Wiedzę uczonego łączył z muzycznym talentem — pracą badawczą z twórczością artystyczną. W 1862 roku Borodin zapoznał się z muzycznym kółkiem kilku przodujących kompozytorów, którzy w historii rosyjskiej muzyki zajęli wybitne stanowiska. Do tego kółka należeli: M. Bałakirew, Cezar Kiul, Modest Musorgski, później — Mikołaj Rimskij — Korsakow i krytyk Włodzimierz Stasow. Znajomość z nimi wywarła wielki wpływ na późniejszą twórczość Borodina. Stasow doradził Borodinowi, aby przystąpił do pracy nad operą „Książę Igor“.

„Książę Igor“ jest operą, która kontynuuje linię twórczą wielkiego Glinki, autora „Iwana Susanina“, w którym to utworze uwiecznione zostało w kształcie artystycznym bohaterstwo rosyjskiego chłopca, poświęcającego swoje życie dla uratowania ojczyzny. Treść opery „Książę Igor“ oparta jest na rosyjskim eposie narodowym, „Słowo o pułku Igora“, opowiadającym o pochodzie na Połowców księcia Nowogrodu Siewierskiego, Igora Światosławowicza, o ucieczce z jarzma i powrocie do ojczyzny. W swej operze Borodin z niezwykłą siłą artystycznego wyrazu rozwinął obraz tego starożytnego literackiego pamiątnika przeszłości. Autor dążył do tego, aby legendarni bohaterzy dalekiej przeszłości oczom widzów ukazali się nie jako mgliste widma przeszłości lecz jako żywi ludzie, bliscy i zrozumiali. Muzyka utworu organicznie związana jest z rosyjską twórczością ludową. Dźwięczy w niej i nuta hardego boha-

terstwa i subtelnej liryki — jest ona emocjonalna, wyrazista, a jednocześnie skrzy się humorem i radością.

Dzięki rozległej skali talentu Borodin mógł rozpracować w operze również motywy wschodnie w momentach, kiedy na scenę wprowadzał Połowców. Porywające są szczególnie „Tańce Połowieckie“ z pierwszego obrazu II aktu.

Borodin pracował nad swoją operą lat 18, lecz pomimo tego nie dokończył swego dzieła, a pracę jego kontynuowali później jego dwaj przyjaciele: Mikołaj Rimskij-Korsakow i Aleksander Głazunow.

Prapremiera opery „Książę Igor“ odbyła się 23 października 1890 r. w Petersburskim Teatrze Mariińskim. Po premierze Rimskij-Korsakow napisał, że „opera zyskała wielki sukces i zdobyła gorących miłośników“. W Moskiewskim Wielkim Teatrze po raz pierwszy opera została wystawiona 19 stycznia 1898 roku. Wkrótce uznana została przez krytykę muzyczną rosyj-

ską i światową za jedną z czołowych oper rosyjskich. Wystawili „Księcia Igora” najwybitniejsi rosyjscy reżyserzy i inscenizatorzy, dyrygowali orkiestrą i chórami najwybitniejsi dyrygenci i grali najświetniejsi artyści-śpiewacy.

Obecną premierę w Wielkim Teatrze ZSRR w Moskwie przygotował reżyser W. Losski, a dekorację znakomity malarz Teodor Teodorowski. Słynne tańce połowieckie opracował baletmistrz Kasjan Golejzowski. Przedstawienia „Księcia Igora” co wieczór wypełniają po brzegi widownię Wielkiego Teatru.

Teatr Wielki znów zyskał nową świetną pozycję w swoim repertuarze. Zarówno gra i śpiew całego zespołu jak i poziom popisów choreograficznych stanowią dowód, że sztuka sceniczna w ZSRR stale się rozwija, jest dynamiczna przez umiejętność znajdowania właściwego wyrazu artystycz-



„Księżę Igor” powierza swą małżonkę opiece jej brata księcia Włodzimierza Halickiego.



Opera „Księżę Igor”. Akt II Tańce połowieckie w obozie Chana Konczaka.

nego w nowej rzeczywistości dla dzieł stworzonych w minionym okresie, ale zawierających w sobie trwałe elementy sztuki narodowej.

Dla polskiego widza nęcące są letu, który w tańcach połowieckich szczególnie niektóre partie wokalne, pełne ekspresji i dramatycznego wyrazu a przede wszystkim obrazy ba-

łę rosyjskiej sztuki tanecznej.
M. D.

Sylwetki pisarzy radzieckich

Paweł Bażow

Całe życie i twórczość literacka Pawła Bażowa związane są nierozdzielnie z Urałem, z jego majestatyczną przyrodą, z jego pracowitym ludem.

W 1879 r. w małym osiedlu pod ówczesnym Jekaterynburgiem, który obecnie nosi nazwę Swierdłowski, w rodzinie majstra miejscowej huty miedzi, którego ojciec i dziad zajmowali się tą samą pracą, przyszedł na świat późniejszy piewca starego Uralu.

Tutaj upłynęło dzieciństwo pisarza. Drewniany domek jego rodziców stał u podnóża skalistej góry. Wśród malachitowych skał dymiły kominy fabryczne i czerniły się zabudowania starych fabryk.

Już jako młody chłopiec, z zainteresowaniem przyglądał się Bażow produkcyjnej pracy ludności Uralu, trudniącej się wydobywaniem rud metali, złota, drogich kamieni, wytapianiem żelaza i stali, wypalaniem węgla drzewnego, szlifowaniem uralskich kamieni. W uralskich górach w obcowaniu z robotnikami uralskich hut i kopalń kształtowała się miłość Bażowa do rodzinnych okolic.

Po ukończeniu szkoły duchownej w Jekaterynburgu, a następnie permskiego seminarium duchownego, Bażow pracował w szkołach jako nauczyciel języka rosyjskiego. Po rewolucji, w 1918 roku rozpoczął działalność dziennikarską.

W częstych wędrowkach po Uralu gromadził skarby jego folkloru.

Na Uralu utarło się powiedzenie, że gdyby wszystkie uralskie publikacje krajoznawcze uległy z jakichś przyczyn zniszczeniu, znaczną część utraconego materiału można by odtworzyć z bogatej pamięci Bażowa. Nierzadko na podstawie jednego słowa potrafi on odgadnąć, z jakiej okolicy Uralu pochodzi jego rozmówca. Z każdym człowiekiem pracy potrafi znaleźć wspólny język. W każdym rzemiośle czuje poezję twórczego wysiłku. Ta poezja pracy przesiąknięta są wszystkie utwory Bażowa, jego poetyczne baśni o starym Uralu.

W 1939 r. w Swierdłowsku wyszedł z druku zbiór klechd Bażowa pt. „Malachitowa Szkatułka”. Książka ta zdobyła autorowi nagrodę stalinowską i wielki rozgłos w świecie. Legendy uralskie w interpretacji Bażowa budzą w przekładzie angielskim zachwyt w Anglii i w dalekiej Ameryce.

Opowiadania Bażowa zawarte w „Szkatułce Malachitowej” posłużyły jako wątek dla pięknego filmu kolorowego produkcji radzieckiej pt. „Kamienny Kwiat”.

Poza „Malachitową Szkatułką” Bażow napisał „Baśni o Niemcach” i „Klucz-Kamień”.

Klechdy Bażowa, pisane podniosłym, lecz prostym językiem, tchną uczuciem dumy szarego człowieka pracy, dumy

z mistrzostwa, które stwarza nowe wartości. Baśni Bażowa składają się na jedną wielką opowieść — hymn na cześć siły twórczej uralskich ludzi pracy. Nie ma u Bażowa bohaterów próżniących. Wszystkie jego ulubione postacie trzaskają się w jego utworach z samozaparciem, nie ustępując przed

maszyny, jak gdyby dyktował pisarzowi.

Pracowicie upływa Bażowowi dzień; ciągle zebrania, konferencje, odpisywanie na ogromną ilość przychodzących doń listów, zabierają mu wiele czasu.

Opierając się na lasce, Bażow przemierza pieszo duże odległości. Jego



Paweł Bażow w swoim gabinecie.

żadnymi przeszkodami. Są to hutnicy i kowale, poszukiwacze złota i szlifierze kamieni. Wszyscy oni dążą do doskonałości w swoim rzemiośle.

Współcześni stachanowcy uralscy — to godni potomkowie bohaterów baśni Bażowa, to krew z ich krwi, to kość z ich kości. Oto, co wiąże baśni Bażowa o przeszłości Uralu z dzisiejszą rzeczywistością.

W Swierdłowsku, przy ulicy Czapaiewa w niedużym domku drewnianym z ogródkiem mieszka Paweł Bażow. Spóźniony przechodzień nocny prawie zawsze dostrzeże światło w oknie pisarza. To „jubiler mowy”, jak go nazywał jeden z krytyków, szlifuje zapewne swoje opowiadanie, starannie dobierając słów uralskiej gwary, jak opisywani przezeń szlifierze — uralskie kamienie do swych znakomitych mozaik.

Gabinet pisarza stanowi dziwne połączenie starożytności ze współczesnością. Od staromodnych mebli i grubych tomów starych ksiąg odcina się walizkowa maszyna do pisania, na której sędziwy „Paweł Piotrowicz” sam wystukuje swoje utwory. Napisze kilka zdań i przechadza się cicho w „walonkach” — jeżeli to jest zima — po pokoju, pogładzi małego kudłatego pieska, który siedzi na biurku obok

niska, nieco przygarbiona postać znana jest we wszystkich klubach robotniczych Swierdłowska. Swierdłowscy robotnicy, inteligencja, uczniowie, znają jego wysokie czoło i długą, siwą brodę. Gdy czyta, nakłada rogowe okulary. Przemawia cichym głosem.

Paweł Bażow odznacza się niezwykłą prostotą i skromnością. W dni wojny sędziwy pisarz znalazł dla siebie miejsce na froncie.

Paweł Bażow posiada najwyższe odznaczenie radzieckie — order Lenina. W ostatnich wyborach został wybrany do Rady Najwyższej ZSRR.

Dla polskiego czytelnika ciekawy jest stosunek pisarza uralskiego do licznej kolonii emigrantów polskich, która istniała na Uralu podczas wojny.

W liście nadesłanym 21-go maja 1946 r. na ręce Zarządu Związku Patriotów Polskich w Swierdłowsku, znakomity pisarz pisze do Polaków, powracających z Uralu do kraju:

„Pozwólcie przekazać towarzyszą, polskim patriotom, pozdrowienie i życzenie powodzenia na drodze. W szczególności pragnąłbym, aby w pamięci odjeżdżających do Ojczyzny trwale zachowały się dobre wspomnienia o Swierdłowsku, Uralu i ludziach, z którymi żyli i wspólnie pracowali w ciągu trudnych lat wojny”.

Józef Hurwic

Znany szachista M. Botwinnik

W listopadzie 1925 roku znany szachista Hose Raull Capablanca przyjechał do Leningradu na seans gry szachowej jednocześnie z 30-ma uczestnikami. W sali leningradzkiej filharmonii, miał się odbyć seans. Panowało zwykle w tych wypadkach podniecenie. Obecni, a było ich tego wieczoru wielu, czekali w napięciu na początek „działań wojennych”. Koło jednej z kolumn stał 14-letni chłopiec. Przyciskając do piersi szachownicę, wpatrywał się w mistrza.

Michałku! — zwrócił się do niego jeden z organizatorów seansu.

Chłopiec drgnął zaskoczony.
— Chcesz zagrać z Capablancą? Siadź przy trzydziстым stole.

Chłopiec spojrział z wyrzutem na mówiącego: jak można z kogoś tak złośliwie dworować?

— Czemu się wahasz? Jeden z uczestników nie przyszedł. Chodź, siadaj.

Za chwilę Michał był już zupełnie spokojny i ustawił systematycznie figury na szachownicy.

Pomimo starań by dać „suchego” mata szachistom radzieckim, mistrz świata Capablanca został pokonany w paru partiach. Jednym z zwycięzców był właśnie Michał Botwinnik.

Któż to jest ten chłopiec? — spytał Capablanca po skończonej grze.

Odpowiedziano mu: — Syn lekarza, uczeń. Zaczął grać w szachy mając 13 lat. W przeciągu półtora roku został szachistą trzeciej wszechzwiązkowej kategorii.

— Jego trzecia kategoria warta jest najwyższej! — krzyknął Capablanca.

Tak odbyło się pierwsze spotkanie Michała Botwinnika z zagranicznym mistrzem. Po roku został Michał Botwinnik szachistą pierwszej kategorii i leningradzka sekcja szachowa dopuściła go do miejskiego turnieju, na którym 15-letni chłopiec uzyskał 2 i 3 miejsca, zwyciężając znanych graczy. W tymże 1926 roku został wysłany z ekipą radziecką do Stockholmu na mecz ze Szwedami.

Dzięki grze Botwinnika radziecka ekipa wygrała z przewagą jednego punktu.

Po roku Botwinnik uzyskuje tytuł mistrza ZSRR i w tymże roku kończy średnią szkołę oraz wstępuje na politechnikę. W siedmiu turniejach, które odbyły się w ZSRR od 1930 do 1939 roku Botwinnik zajmuje 1-sze miejsca. W 1935 roku zostaje wraz z Florem zwycięzcą drugiego moskiewskiego międzynarodowego turnieju, wyprzedzając takie sławy, jak Laskiewicz, Capablanca i in., a w następnym 1936 roku dystansuje na międzynarodowym turnieju w Nottinghamu „szachowych tytanów” czempiona świata Eiwe, ekszempionów: Alochina i Laskina. Za to wybitne osiągnięcie zostaje nagrodzony przez rząd radziecki orderem „Znak pocztą”.

W 1937 roku 26 letni inżynier Michał Botwinnik broni dySSERTację na kandydata nauk technicznych na temat bardzo skomplikowanego dylematu współczesnej elektrotechniki. W czasopiśmie naukowych zaczęły się ukazywać artykuły młodego uczonego.

Stały mistrz ZSRR w przeciągu 15 lat, zwycięzca wielu międzynarodowych turniejów, Michał Botwinnik jest obecnie siwą międzynarodową.

Przed wojną światową wysłał eksmistrz świata Eiwe depeszę do Botwinnika z prośbą o wyrobienie mu prawa przyjazdu do ZSRR w celu jak się wyraził, „by się u niego trochę nauczyć”.

Zdarzyło mi się rozmawiać z najbliższym przyjacielem Botwinnika, jednym z nauczycieli radzieckiej gry szachowej, autorem wielu dzieł z dziedziny teorii i historii gry szachowej, Jakóbem Rochl'em.

Oto co mi powiedział:

— W stylu Botwinnika, że tak powiem, znalazły specjalny wyraz charakterystyczne właściwości radzieckiej gry szachowej.

— Na czym one polegają?

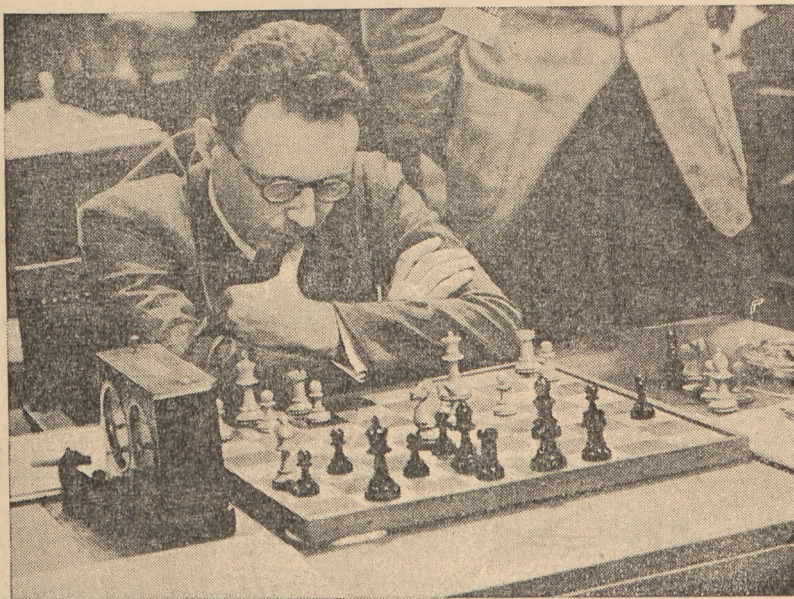
— Po pierwsze, w odziedziczonej, jeszcze po dorewolucyjnej rosyjskiej szkole gry szachowej, tradycji głębokiego i poważnego opanowania sztuki tej gry. Już Czigorin — pierwszy znany rosyjski szachista — nie uważał szachów za zwykłą rozrywkę lub zwykłą grę, lecz za rzecz wymagającą poważnych studiów. Nie jest przypadkiem, że w Związku Radzieckim jest

nowe warianty z dziedziny teorii debiutów szachowych (francuska i sycylijska partia, obrona Nimcowicza i inne).

Jako przykład poważnego ujęcia gry szachowej można wskazać na niezwykle dokładne i głębokie przygotowanie się Botwinnika do każdego turnieju. W przeddzień turnieju przerabia szczegółowo wszystkie partie rozegrane przez jego przyszłych przeciwników oraz własne. Dopomaga mu w tym jego fenomenalna pamięć.

Następną charakterystyczną właściwością radzieckiej szkoły szachowej jest rozmach, powiedziałbym nawet uniwersalność teoretycznych i praktycznych pozycji graczy radzieckich. Są oni wrogami martwych dogmatów i z góry obmyślanych teorii. Radzieckich graczy wyróżnia ofensywny charakter gry. Jest to też właściwość narodowa. Szkoła rosyjska w przeciwieństwie na przykład do niemieckiej, była zawsze znana z wystrzegania się szablonów, z niechęci do scholastyki w teorii gry szachowej.

Szkoła radziecka wyróżnia się charakterystycznym dla ducha czasu i kraju wielkim, trzeźwym realizmem, umiejętnością oceniania dokładnie sytuacji i godzenia teorii z praktyką. Uogólniając system radzieckiej myśli szachowej, można ją nazwać dialektyczną. Nigdy nie można liczyć na jakieś stałe posunięcia w grze. Szachiści radziecy wybierają bardziej skomplikowane sytuacje w partiach.



tak popularna „kompozycja” szachowa. Wiadomości Botwinnika w dziedzinie teorii i historii gry szachowej są tak wielkie i głębokie, że najwięksi specjaliści w tych sprawach wystrzegają się wypowiadać w jego obecności. Botwinnik napisał pięć książek o teorii gry szachowej. Bardzo popularne są jego

Komplikują—by zwyciężyć. Pisarz Ilya Erenburg powiedział: „Mistrz szachowi ZSRR zrewolucjonizowali starożytną grę świata”. Styl Botwinnika, tak w szachach jak w pracy i w stosunku do życia, charakteryzuje „żelazny realizm”, właściwy radzieckiej szkole szachowej. Wiadomo, jak wielkie znacze-

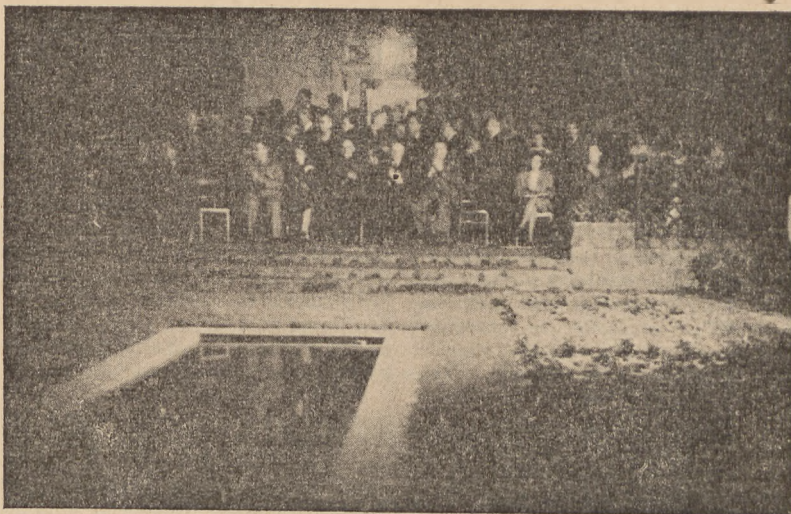
nie kładzie w poznanie psychologii przeciwnika. Gra szachowa jest dla Botwinnika sztuką, osiąganą dokładnym, matematycznym obliczeniem. I jednocześnie wyróżnia się on specyficznym ustosunkowaniem się do każdej partii.

W każdym wypadku strategia jego jest podyktowana realnymi momentami walki. Często w partiach wybiera pozornie niedogodne sytuacje, by przeciwnika wprowadzić w błąd. Pamiętna jego partia z Capablancą na turnieju 1938 roku w Amsterdamie, kiedy dążąc do zwycięstwa, poświęcił Botwinnik dwie figury. I to — w stosunku do Capablanci, znanego z wspaniałej techniki wykorzystywania „drobnych for”, któremu, jak mówią w świecie szachowym „strach oddać pół pionka”!

Grę końcową — przeprowadza Botwinnik — żywiotowo. Gra ją zupełnie bezbłędnie, z wyjątkowym artystycznym mistrzostwem.

Botwinnik zajmuje się regularnie sportem i gimnastyką. Na czas turnieju wycofuje się całkowicie z życia. Lubi bardzo muzykę, teatr, lecz w przeddzień występu nikt go nie zmusi do wysłuchania ulubionego artysty. Pamiętam, jak trudno go było namówić do wypicia jednego kieliszka dlatego, że za tydzień miał się odbyć turniej w którym przyjmował udział.

Jest bardzo wymagający, zarówno dla siebie, jak i w stosunku do innych.



Ogród Klubu Centralnego T-wa w dniu otwarcia.

Przypominam sobie, jak się zmusił do niereagowania na hałas w sali turniejowej, który go przed tym denerwował. Włączał w czasie turnieju radio możliwie głośno.

W czasie wojny wstąpił wraz z bratem, też inżynierem, do Czerwonej Armii. Brat poległ a Botwinnika wysłał

rząd na Ural, gdzie pracował jako inżynier. Za wybitne zasługi w dziedzinie energetyki został nagrodzony w 1945 r. drugim orderem — „Znak poczota”. Obecnie pracuje w dziale technicznym Ministerstwa Stacji Elektrycznych.

Eugenia Stojanowska

Centrala Handlowa Przemysłu Konserwowego

Łódź, ul. Piotrkowska 126 tel. 168-55

Sprzedaż na prawach wyłączności: konserw rybnych, mięsnych, jarzynowych, przetworów owocowych, kompoty, dżemy, konfitury, marmolady, owoce mrożone, marynaty. Surówki owocowe.

Z życia Towarzystwa

MINISTER ŚWIĄTKOWSKI NA ZJAZDACH TOWARZYSTWA.

Doceniając ogromne znaczenie wojewódzkich zjazdów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, szereg członków Zarządu Głównego wzięło w tych zjazdach udział. Najaktywniejszym członkiem był prezes Zarządu Głównego min. H Świątkowski. Min. Świątkowski był obecny na zjazdach we Wrocławiu, Gdańsku, Lublinie i dwóch zjazdach w Warszawie: Oddziału Wojewódzkiego i Oddziału Stołecznego.

Pobyt ministra Świątkowskiego w terenie nie ograniczał się do wygłaszania referatów. Minister bardzo żywo interesował się całokształtem życia i działalności Towarzystwa kontaktował się z członkami, usuwając bolączki i koordynując pracę poszczególnych oddziałów.

KRAKÓW. Na Uniwersytecie Jagiellońskim zostało zorganizowane pierwsze akademickie koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Koło urządza co tydzień pogadanki lub odczyty, w których biorą udział wybitni przedstawiciele świata kulturalnego Krakowa. W jednym z takich wieczorów koła wziął udział znany literat, Tadeusz Hołuj.

Na zebrania koła uczęszczają bardzo chętnie nie tylko studenci członkowie Towarzystwa, lecz także i niezorganizowani akademicy. Zorganizowano już kursy języka rosyjskiego. W związku z dużą frekwencją przewidziane jest utworzenie drugiego turnusu.

KATOWICE. W końcu maja w Katowicach, zorganizowane zostało koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy kopalni „Wujek”. Na zebraniu organizacyjnym omawiano sprawę masowego przystąpienia pracowników kopalni do Towarzystwa. Zebrani uchwalili rezolucję, w której zapowiedzieli masowe wpisanie się robotników do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Umasowienie orga-

nizacji uchwalili także robotnicy huty „Batory” zrzeszeni w kole Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

WYCIECZKA NA ZIEMIE ODZYSKANE.

W celu spopularyzowania i zainteresowania szerokich warstw młodzieży zadaniami i działalnością Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Zarząd Oddziału Towarzystwa w Bydgoszczy zorganizował trzydniową wycieczkę do Szklarskiej Poręby. 164 młodych członków Towarzystwa reprezentujących także organizację, jak: Z. W. M., Z. H. P., O. M. T. U, R, wzięło udział w wycieczce.

Owacyjne przyjęcie zgotowali wycieczkowiczom kolejarze w Jeleniej Górze. Serdeczne słowa powitania nacechowane były zrozumieniem dla idei przyjaźni polsko-radzieckiej. Kierownik wycieczki mgr Długosz, dziękując za życzenia i miłe przyjęcie, zapowiedział w imieniu młodzieży pomorskiej, że będzie ona wiernie stała na straży nowych granic uzyskanych dzięki wspólnej walce i przyjaźni narodu polskiego z narodami radzieckimi.

Goście po przybyciu do Szklarskiej Poręby zostali rozlokowani w domu wypoczynkowym Z. Z. K. i domu wypoczynkowym Ministerstwa Odbudowy. Tego samego dnia młodzież udała się na wycieczkę. Po kolacji odbyła się wspólna zabawa, podczas której w krótkiej prelekcji kierownik wycieczki wyjaśnił zadania Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w dzisiejszej sytuacji.

Następne dwa dni przeszły pod znakiem wycieczek, z których dwie zorganizowano wspólnie z miejscowymi ZWM-owcami i harcerzami. Ze sceny w Szklarskiej Porębie rozbrzmiewały piosenki polskie i rosyjskie, recytowano wiersze, tańczono przy akompaniamencie zespołu orkiestry Towarzystwa.

Uczniowie szkół bydgoskich po powrocie z wycieczki do domu napisali wypracowanie o tym, co widzieli na Ziemiach Odzyskanych i jakie znaczenie ma dla zachowania tych ziem przyjaźń polsko-radziecka. Ten sposób popularyzowania wytycznych Towarzystwa należy uznać za doskonały i godny naśladowania przez inne Oddziały.

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Centrala w Warszawie Jasna 6

Dział ubezpieczeń: ogniowy, gradowy, kradzieżowy, odpowiedzialności cywilnej, wypadkowy, auto-casco, transportowy, zwierząt maszyn, chłmage, szyb.

NSPEKTORATY we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych.

WYTWÓRNIA WYROBÓW DENTYSTYCZNYCH

AL. i M. ROHOZIŃSCY

Wyroby marki „Alro”
MILANÓWEK, ul. Grabowa 6
Krajowa wytwórnia narzędzi i materiałów wchodzących w zakres Stomatologii i Techniki Dentystycznej.

Hasłem dnia jest planowa gospodarka!

Ale nie ma planowej gospodarki, gdy brak pewności, że w razie zajścia jakiejś szkody, znajdą się natychmiast środki do jej pokrycia.

**TAKĄ PEWNOŚĆ DAJE TYLKO
UBEZPIECZENIE.**

P. Z. U. W.

ubezpieczs od wszelkich ryzyk

Współpraca

UNIKATY I „BIAŁE KRUKI”

Po przekazaniu Polsce przez Muzeum im. Puszkina obrazów i dzieł sztuki, a przez Centralną Bibliotekę Lekarską w Moskwie, zbioru książek zrabowanych przez Niemców z Polskiej Biblioteki w Paryżu, nastąpił na wniosek Biblioteki im. Lenina w Moskwie trzeci z kolei akt przekazania polskich dóbr kulturalnych. Rewindykowane skarby na przewiezienie których potrzeba aż dwóch wagonów kolejowych, składają się z 20 tysięcy książek, 1000 książek „białych kruków” i obszernego archiwum Zamojskich, składającego się z 1000 tezek autografów i 453 ksiąg.

Archiwum Zamojskich zawiera takie unikaty, jak: Archiwum Jarosława Dąbrowskiego, Tadeusza Kościuszki, Joachima Lelewela, Juliana Ursyna Niemcewicza, Jana Karola Kochanowskiego, przywileje nadawane przez królów polskich od trzynastego stulecia, listy monarchów europejskich do królów polskich, kronikę Kadłubka, diarnisze sejmów polskich z piętnastego i szesnastego wieku, listy Voltaire'a, Monteskiusza, Byrona, Kanta, Schillera, Pestalozziego i innych sławnych ludzi, rękopisy wybitnych polskich pisarzy i poetów, poczynając od Jana Kochanowskiego do Jana Kasprówicza

Zbiór rzadkich książek składający się z 1000 numerów katalogowych obejmuje pierwsze polskie druki z piętnastego i szesnastego stulecia i inne „białe kruki”

Oprócz tego Biblioteka im. Lenina przekazała 10 000 tomów starych książek naukowych.

Księgozbiór znajduje się w bardzo dobrym stanie.

BEZCENNE DOKUMENTY ADAMA MICKIEWICZA WRÓCIŁY DO POLSKI.

W archiwach Radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych odnaleziono dyplom Uniwersytetu Wileńskiego i metrykę urodzenia Adama

Mickiewicza oraz cały szereg formularzy i kwestionariuszy z okresu jego pobytu w Rosji.

Bezcenne te dokumenty Związek Radziecki przekazał Polskiej Akademii Umiejętności.

AKADEMIA KU CZCI STANISŁAWY WYSOCKIEJ.

Gabinet Teatru Słowian Zachodnich w Moskwie urządził akademię poświęconą pamięci wielkiej artystki polskiej Stanisławy Wysockiej. W akademii wzięli udział wybitni działacze teatru radzieckiego, artyści, uczniowie szkół dramatycznych i przedstawiciele ambasady R. P. w Moskwie.

Zasłużony teoretyk i krytyk teatru radzieckiego Krzyżewski podzielił się wspomnieniami o działalności Wysockiej, dając niezmiernie pochlebną ocenę pracy pedagogicznej i scenicznej polskiej artystki. Prelegent podkreślił wysoce humanistyczny charakter jej działalności artystycznej, entuzjastyczny stosunek do młodzieży teatralnej oraz wzniosłość jej zasad moralnych. Wielu uczniów Wysockiej, którzy zajmują obecnie wybitne miejsca w radzieckiej sztuce teatralnej, z głębokim szacunkiem wspominają swą nauczycielkę.

LEKCJE JEZYKA ROSYJSKIEGO W POLSKIM RADIO

Od dnia 1 września Radio Polskie rozpocznie nadawanie lekcji języka rosyjskiego. Kurs obejmie około 80 audycji. Audycje te nagrane na płytach dostarczone zostały przez Wszechzwiązkowy Komitet Radiowy.

DZIEŁA ELIZY ORZESZKOWEJ PO ROSYJSKU

Państwowe Wydawnictwo Literackie w Moskwie wydaje w serii „Biblioteki Słowiańskiej” dzieła Elizy Orzeszkowej.

SŁOWNIK POLSKO-UKRAIŃSKI

Pod koniec roku bieżącego w 30-tą rocznicę ogłoszenia republiki ukraińskiej wydany zostanie słownik pol-

sko-ukraiński. Słownik obejmuje około 80.000 wyrazów i uwzględni wszystkie zmiany, jakie zaszły w języku polskim w ciągu ostatnich lat.

PISMO RADZIECKIE O POLSKICH ZIEMIACH ODZYSKANYCH

W dzienniku „Krasnaja Zwiezda” słynny publicysta radziecki Trojanowski w artykule swoim wyraża słowa najwyższego uznania dla Polaków za umiejętne zagospodarowanie przez nich terenów zachodnich. Autor pisze o wielkich osiągnięciach w odbudowie Wrocławia i wysokim poziomie życia kulturalnego w tym mieście. Artykuł kończy się stwierdzeniem, że miliony Polaków na Ziemiach Odzyskanych pracują z entuzjazmem nie bacząc na przeszkody.

ARMATURY WODNO-PAROWE I ELEKTRYCZNE DLA POLSKI.

W początkach czerwca b. r. odbyła się w Warszawie V Sesja Polsko-Radzieckiej Komisji Mieszanej do spraw reparacji, na której rozpatrywano bieżące sprawy związane z realizacją reparacji dla Polski.

Sesja rozwiązała cały szereg spraw o znaczeniu praktycznym.

W wyniku obrad Biuro Organizacji Dostaw w Szczecinie przejęło od władz radzieckich pierwszy transport z armaturą wodno-parową i elektryczną o łącznej wadze 177.292 kg. Armatura wodno-parowa przeznaczona została dla Centrali Technicznej w Krakowie, a elektryczna dla Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego w Warszawie.

PRENUMERUJ CIE

„PRZYJAŹŃ”

Powiatowa Spółdzielnia SAMOPOMOC CHŁOPSKA

w Warszawie, Hoża 27, tel. 884-50, 884-67, 861-11

składy: Grzybowska 40

POLECA:

Drzewo opałowe w szczapach i piłowane

Paliki do drzewek długości 250 cm.

Deski i bale dębowe

Szalówka, kantówka

Smar do wozu i uprzęży

Słoma prasowana, siano.

UROCZYSTOŚCI MONIUSZKOWSKIE w ZSRR

Przypadająca w tym roku 75-ta rocznica zgonu Stanisława Moniuszki obchodzona jest uroczystie przez cały świat muzyczny i społeczeństwo ZSRR.

Radio i prasa wiele uwagi poświęcają wielkiemu kompozytorowi.

W dniu 4 czerwca rozgłośnia moskiewska nadała koncert utworów Moniuszki.

W dniu 6 czerwca Radio Radzieckie nadało szkic pt. „Wielki kompozytor polski”.

Popularny dziennik radziecki „Wieczernia Moskwa” zamieścił artykuł Somojły pt. „Pieśniarz narodu polskiego”, w którym m. inn czytamy: „Utwory Kompozytora Polskiego żyją nadal w naszym kraju. Muzyka Moniuszki zdobyła sobie trwałe miejsce w repertuarze koncertowym naszych muzyków. Już od przeszło stu lat muzyka ta nie przestaje wzruszać serc słuchaczy świeżością lirycznego uczucia, bogactwem melodii i miśtrzostwem formy”.

PROFESOR KAZIMIERZ NITSCH I CÓRKA MARII SKŁODOWSKIEJ CZŁONKAMI AKADEMII NAUK ZSRR

Sekcja Akademii Nauk w ZSRR wybrała jednogłośnie na członka korespondenta Akademii — prezesa Polskiej Akademii Umiejętności prof. Kazimierza Nitscha za jego zasługi w dziedzinie filologii słowiańskiej oraz współpracę z uczonymi rosyjskimi.

Prof. Nitsch cieszy się najwyższym uznaniem filologów radzieckich za pracę nad historią języka.

Poza prof. Nitschem wybrana została m. in. córka Marii Skłodowskiej Irena Joliot - Curie.

GÓRNICZKI RADZIECKIE DO KOBIET ZWIĄZKU GÓRNIKÓW W POLSCE

Do Wydziału Kobięcego Związku Górników w Polsce nadeszło obszernie pismo od kobiet, górniczek radzieckich. W piśmie tym kobiety pracujące w kopalniach: Warwara Jaszczonko, Jekatierina Lugojowa i inne w imieniu radzieckich górniczek przesyłają kobietom polskim podziękowanie za otrzymany przed niedawnym czasem upominek i list. Kobiety radzieckie podają swoje osiągnięcia w przemyśle węglowym i pytają o udział kobiet polskich w wykonaniu planu odbudowy.

Górniczki radzieckie interesują się ponadto wychowaniem dzieci oraz pracą kulturalno-oświatową wśród polskich górników.

ZWŁOKI BOHATERÓW RADZIECKICH SPOCZNĄ NA CMENTARZACH WOJSKOWYCH

Staraniem Komitetu Obywatelskiego Opieki nad Grobami Żołnierzy i Towarzystwa Przyjaźni i Polsko-Radzieckiej podjęto na Pomorzu Zachodnim prace ekshumacyjne zwłok żołnierzy radzieckich. Prace zapoczątkowa-

no w Gryfinie, gdzie z terenu miasta przeniesionych zostało 250 zwłok na cmentarz wojskowy. Prace ekshumacyjne przeprowadzone będą również na terenie Szczecina i Myśliborza.

ZSRR NA TARGACH GDAŃSKICH

Na Międzynarodowych Targach Gdańskich w jesieni br. Związek Radziecki wystawi swe ekspozycje w dwóch własnych pawilonach. Jeden na Holmie w Gdańsku a drugi w Sopocie.

PAROWCE BYLEJ FLOTY NIEMIECKIEJ DLA MARYNARKI POLSKIEJ

Władze radzieckie przekazały komisji polskiej dalsze statki: „Karpaty” — tankowiec niemiecki — M/S „Adria” pływający dotychczas pod banderą radziecką jako „Kazbek”, „Kościszko” — nowoczesny towarowo-pasażerski statek niemiecki — „Rheinfels”, zatrudniony do tej pory przez marynarkę radziecką pn. „Admirał Nachimow”, „Pułaski” — statek towarowy wyposażony w nowoczesne urządzenia chłodnicze, nosił poprzednio niemiecką nazwę „Leuna” i rosyjską „Kuźma Minin”, parowiec towarowy „Olsztyn”, którego budowę rozpoczęli Niemcy w czasie wojny i zakończyli w roku 1944. Statek nosił u Niemców nazwę „Inkenturm”, a na-

stępnie rosyjską „Teodozja”. Ostatnio rewindykowany został statek towarowy zagrabiony Polsce przez Niemców, Otrzymał od nich nazwę „Minden” i po zmiennych kolejach losu znalazł się wreszcie pod ojczystą banderą i nosić będzie nazwę „Generał Walter” dla uczczenia pamięci gen. Świerczewskiego.

Najcenniejszy z 19 niemieckich statków jest statek pasażerski „Jagiello” noszący dawniej nazwę „Duala”, a przejściowo rosyjską „Piotr Wielki”. Statek ten jest na wskroś nowoczesną jednostką czteropokładową, posiada instalację chłodniczą i nowoczesne urządzenia nawigacyjne oraz duży motorowiec towarowy „Dąbrowski”, który pływał pod banderą rosyjską jako „Generał Brośiłow” i niemiecką „Athen”.

APEL AKADEMIKÓW WROCŁAWSKICH

Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Uniwersytecie i Politechnice wrocławskiej zwróciło się z apelem do młodzieży akademickiej o masowe wstępowanie do Towarzystwa.

Zadaniem kół przy Uniwersytetach — jak stwierdza apel — jest wzajemna wymiana myśli, książek i pomocy naukowych między studentami polskimi i radzieckimi.

Każdy uświadomiony proletariusz łódzki należy do

POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W ŁODZI

P. S. S. to placówka mas robotniczych, stworzona przez samych robotników istniejąca od 23 lat o rozbudowanej sieci sklepów, wynoszącej obecnie 300 punktów sprzedaży.

Własne zakłady produkcji zapewniają wysoki gatunek towarów, zabezpieczają przed namiaskami.

P. S. S. daje członkom możliwość udziału w zwrotach od zakupionych towarów przy rocznych obliczeniach.

Wśród przyjaciół Z.S.R.R.

WSPÓLPRACA AMERYKAŃSKO — RADZIECKA

W Instytucie Amerykańsko-Radzieckim odbył się bankiet poświęcony 20-leciu istnienia Instytutu. W bankiecie wzięło udział tysiąc osób ze świata politycznego, naukowego, kulturalnego i przedstawiciele ONZ. Podczas obiadu przemawiali: prof. Shapply — dyrektor obserwatorium przy uniwersytecie Harvard, wybitny ksiądz Sokman, Walter Kerr, prof. Semmond przew. Kingdon i inni. Wszyscy mówcy wzywali do utrzymania i pogłębienia przyjaźni, intensywnej wymiany uczonych, artystów, studentów i przedstawicieli handlu między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim.

Profesor Shapply podkreślił, że Związek Radziecki i Stany Zjednoczone współpracują już z sobą w dziedzinie meteorologii i wnosi o kontynuowanie współpracy w innych dziedzinach, a także o utworzenie przy ONZ międzynarodowego instytutu do badań nad energią atomową. Od najwybitniejszych przedstawicieli nauki i świata politycznego nadeszły depeście powitalne, między innymi nadeszła depeście: prof. Einstein, senator Papper, były wiceprezydent USA Wallace.

Wallace zaznacza, że w chwili obecnej bardziej niż kiedykolwiek konieczna jest ścisła przyjaźń między narodami amerykańskim i radzieckim dla dobra całego świata. Papper stwierdza, że wierzy w szczerść narodu radzieckiego i że przyszłe losy świata zależą od Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego.

WIZYTA NORWEGÓW W ZSRR.

Delegacja Towarzystwa Przyjaźni Norwesko - Radzieckiej odwiedziła szereg republik radzieckich. Inż. Sawa Harald prezes Towarzystwa Norweskiego oświadczył w wywiadzie udzielonym dziennikarzom, że delegacja w czasie swego pobytu

w ZSRR miała możliwość zapoznać się z życiem kulturalnym i naukowym republik radzieckich. Naród norweski z wielkim zainteresowaniem śledzi osiągnięcia radzieckich przedstawicieli nauki kultury i sztuki. Obecna wizyta—powiedział Harald, przyczyni się do zacieśnienia więzów przyjaźni między obu narodami i może służyć za wzór rozwoju stosunków międzynarodowych.

„STALINGRAD — WILLA EROICA“.

Nawet na dalekie wyspy Filipińskie dotarły wieści o bohaterskiej obronie Stalingradu. Filipiński dziennikarz Pedro Squillas stworzył poemat pt. „Stalingrad — Willa Eroica“ (Stalingrad — miasto bohaterskie“). Poemat ten już tłumaczony jest na wszystkie prawie języki europejskie.

ANGLICY POD WRAŻENIEM POBYTU W ZSRR.

Na zebraniu związku zawodowego techników w Birmingham przewodniczący związku Hanington złożył entuzjastyczne sprawozdanie o swoim pobycie w ZSRR. Największe wrażenie na Anglikach wywarła gorąca wola utrwalenia pokoju, którą przepojeni są wszyscy obywatele ZSRR, zarówno przedstawiciele rządu, jak i cały naród.

Stawiając za wzór Związek Radziecki w jego trosce o obywateli, dzieci, chorych, starców, podkreślając z uznaniem równouprawnienie kobiet, Hannigton stwierdza, iż start życiowy w ZSRR nie zależy od bogactw lub protekcji.

DZIENNIKARZE — CZŁONKAMI TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi powołał do życia Sekcję Dziennikarską. Członkowie Sekcji wzięli na siebie zadanie wszechstronnego informowania czytelników prasy i słuchaczy Radia o wszelkich przejawach życia w Związku Radzieckim, oraz popularyzacji idei przyjaźni polsko-radzieckiej.

W GÓRACH JUGOSŁAWII

Na ekranach kin moskiewskich wyświetlasię nowy radziecki film artystyczny pt. „W górach Jugosławii“ w reżyserii A. Ruma. Scenariusz do filmu napisał Mdiwani, czerpiąc do niego treść z bohaterskiej walki narodów Jugosławii o wolność z niemieckimi i włoskimi najeźdźcami.

Film ukazuje zajęcie przez faszystów Belgradu w 1941 r. w chwili, gdy do stolicy Jugosławii nadeszła radiowa wiadomość o napaści hitlerowskich hord na Związek Radziecki. Przed oczyma widza przepływają epizody z życia i walki jugosłowiańskich partyzantów. Film kończy się oswoobodzeniem Belgradu od faszystowskich okupantów i triumfalnym przemarszem wojsk radzieckich i jugosłowiańskich przez ulice stolicy Jugosławii.

W roli marszałka Tito występuje I. Bersenjew, a rolę głównego bohatera filmu, dowódcy partyzanckiego oddziału, Sławko Babicza—wykonuje N. Mor-dwinow.

W filmie występują również aktorzy jugosłowiańscy. Współpracował z ekipą radziecką również jugosłowiański reżyser N. Popowicz. Film „W górach Jugosławii“ jest pierwszym radzieckim filmem, wykonanym całkowicie poza granicami Związku Radzieckiego.

Opracowanie muzyczne wykonał J. Biriukow, wykorzystując ludowe i partyzanckie pieśni jugosłowiańskie. Film cieszy się wielkim powodzeniem i uzyskał uznanie prasy i krytyki fachowej. Jest jeszcze jednym dowodem aktywnej kulturalnej współpracy narodów słowiańskich.

Każdy członek
Towarzystwa —

prenumeratorem
„PRZYJAŹNI“

Z życia Związku Radzieckiego

STYPENDIA IM. MENDELEJEWA.

Rząd RSFSR postanowił uczcić w 50 rocznicę śmierci pamięć wielkiego uczonego rosyjskiego Mendelejewa przez ustanowienie stypendiów jego imienia na uniwersytetach w Moskwie i Leningradzie i w Instytutach: Chemicznym, Technologicznym i Meteorologicznym.

W najbliższym czasie Akademia Nauk przystąpi do wydania dzieł Mendelejewa.

DŹWIĘKI I OBRAZY PRZY POMOCY JEDNEGO APARATU.

Inżynierowie ZSRR wynaleźli nowy typ aparatu, z którego można równocześnie transmitować dźwięki i obrazy.

Dotychczas dźwięk i obraz nadawano za pomocą dwóch oddzielnych aparatów.

ATLAS METEOROLOGICZNY

Geofizyczne obserwatorium Akademii Nauk w Moskwie wydało obszerny atlas stref klimatycznych ZSRR, zawierający materiał uzyskany z 10.000 stacji meteorologicznych, rozproszonych po całym kraju.

MIASTO MŁODOŚCI.

W roku bieżącym miasto Komsomolsk nad Amurem obchodzi 15-lecie swego istnienia.

W związku z tą niezwykłą, jak na tak wielkie miasto rocznicą, mieszkańcy jego wystosowali list do marszałka J. Stalina, w którym opowiadają, jak to przed 15-tu laty w głuchej tajdze syberyjskiej ręko ma wyłącznie młodzieży, wyrosło nowoczesne miasto z monumentalnymi gmachami, uczelniami, teatrami, pałacami kultury — miasto liczące przeszło 100.000 mieszkańców. Piszą oni między innymi: „Wraz z naszym młodym miastem rośli i jego wspaniali ludzie. Bohater „Opowieści o prawdziwym człowieku“, — lotnik Aleksy Maresjew, rósł i wychowywał się w naszym mieście. Pierwsi robotnicy budowniczo-

wie miasta są obecnie inżynierami, działaczami społecznymi, kierownikami przedsiębiorstw itd. W tym mieście młodości nie ma do dnia dzisiejszego starców.

MIASTECZKO STUDENTÓW.

W Taszkencie (Uzbekistan) trwa budowa Instytutu Szkolenia Inżynierów Transportu Kolejowego. Gmach Instytutu objętości 100,000 mtr. sześciennych obliczony jest na dwa tysiące słuchaczy. Studenci mieszkać będą w domach akademickich, profesorowie w oddzielnych willach. Na terenie miasteczka urządzone będą wspaniałe place sportowe, kort tenisowy, pływalnia, wielki ogród owocowy i cieplarnia. Tory kolejowe, stacje, tabor kolejowy itp. zajmą przestrzeń 45 hektarów.

TEATR OBJAZDOWY NA KAMCZATCE.

Każdego roku z nadejściem wiosny, założony przed dziesięciu laty teatr dramatyczny na Kamczatce wyrusza w podróż, docierając do najodleglejszych okręgów północy.

Mieszkańcy odległej tundry myśliwi, hodowcy reniferów są najwdzięczniejszą publicznością, oczekującą z utęsknieniem każdego nowego dorocznego przedstawienia.

STRADIVARIUSY I INNE BEZCENNE INSTRUMENTY OTRZYMUJĄ ARTYŚCI RADZIECCY

W kolekcjach państwowych Związku Radzieckiego znajdują się bezcenne instrumenty wykonane przez mistrzów włoskich: Sradivariusa, Guarneriego, Magginiego, Amatiego i Bergonziego. W przeciwieństwie do państw kapitalistycznych, gdzie rzadkie te instrumenty stanowią przeważnie obiekty spekulacji lub są własnością zbieraczy prywatnych, w ZSRR otrzymują je na dożywotni użytek najwybitniejsi wirtuozi na podstawie orzeczenia specjalnej komisji.

Milionerzy zagraniczni zwracali się kilkakrotnie, proponując bażonkie sumy za instrumenty z radzieckich zbiorów państwowych. Żaden jednak z bezcennych instrumentów nie został sprzedany. Najznakomitszy skrzypek radziecki Dawid Ojstrach koncertuje na skrzypcach Sradivariusa, przyznanych mu przez komisję specjalną.

KOLONIA ZARAZKÓW

W instytucie mikrobiologii rolniczej w Leningradzie uczeni radzieccy organizują jedyne na świecie „muzeum żywych mikrobów“.

Kolonie najprzeróżniejszych zarazków, wywołujących choroby w świecie roślinnym, hodowane będą na specjalnych pożywkach.

OGRODY OWOCOWE W PÓŁNOCNEJ SYBERII

Na północnych terenach ZSRR (północny Ural, Syberia, Daleki Wschód) założono ogrody owocowe z gatunkami drzew i krzewów owocowych odpornych na klimat północny, które zajmują powierzchnię 15 tys. ha.

OWOCE I JAGODY NA ... KAMCZATCE

Na podbiegunowej Kamczatce istnieją dziesiątki źródeł wyrzucających gorącą wodę o temperaturze do stu stopni. W roku bieżącym, wykorzystując te źródła, wybudowano ogromne cieplarnie, w których będzie się hodowało dla mieszkańców Kamczatki owoce i jagody.

SZTUCZNY DESZCZ.

Uczeni radzieccy wykazali, że chlorek wapna (tani produkt odpadkowy przemysłu chemicznego) rozpylony przy pomocy samolotów w chmurach powoduje kondensację pary wodnej i w następstwie deszcz. Ta łatwość wywoływania tą drogą sztucznego deszczu może mieć nieocenione znaczenie dla rolnictwa.

Uczeni radzieccy pracują również nad sposobami powstrzymania deszczu.

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

WARSZAWA

Ekspozytura

ul. Lwowska 17

Gliwice, Radiowa 2

Uruchomione na Ziemiach Odzyskanych
chemiczne zakłady przemysłowe

produkują:

KWAS SIARKOWY

KWAS SOLNY

SOLE KWASÓW NIEORGANICZNYCH

ZWIĄZKI ARSENOWE

ZWIĄZKI OŁOWIU

SUPERFOSFAT

KOKS

AMONIAK

SIARCZAN AMONU

SADZĘ AKTYWNA

GAZ OCZYSZCZANY

PRODUKTY SMOŁOWE

PRODUKTY BENZOLOWE

ELEKTRODY WĘGLOWE

FARMACEUTYKI

KOSMETYKI

SPŁONKI

ZAPALNIKI

TLEN

ACETYLEN

KWAS WĘGLOWY

MYDŁO

KLEJE

ŚWIECE

FARBY SUCHE

FARBY OLEJNE

LAKIERY

BIEL CYNKOWA

ULTRAMARYNE

MINIĘ i GLEJTE

SPIRYTUS WŁAŚCIWIE WYKORZYSTANY JEST BOGACTWEM NARODU

W Polsce, kraju o charakterze jeszcze ciągle przede wszystkim rolniczym, produkcja spirytusu, w całości kształcie gospodarstwa narodowego, zajmuje stanowisko jedno z ważniejszych. Oparcie produkcji spirytusu na surowcach rolniczych, przede wszystkim na ziemniaku i to ziemniaku, który nie znajduje zastosowania do celów bezpośredniego spożycia, jest czynnikiem powodującym rentowność uprawy ziemniaków i podnoszącą ogólną kulturę rolnictwa. Gorzelnie rolnicze dostarczają, przy przerobieniu płodów rolniczych, oprócz spirytusu bardzo cenny wywar, znajdujący zastosowanie jako treściwa i o wysokiej kaloryczności pasza dla bydła opasowego. Ma to wpływ na gospodarkę hodowlaną i tym samym na zaopatrzenie kraju w mięso i tłuszcze, których brak daje się dotkliwie odczuwać u nas i w całym świecie. Powiększenie pogłowia bydłęcego powoduje zwiększenie ilości naturalnych nawozów bydłych tzw. obornika, potrzebnych bardzo do nawożenia przeważających w Polsce lekkich gleb.

Państwowy Monopol Spirytusowy występuje więc tu wyraźnie, jako ten czynnik, który reguluje produkcję i zbyt spirytusu w Polsce i sięga głęboko w życie gospodarcze kraju.

Państwowy Monopol Spirytusowy otacza opieką nie tylko gorzelnie rolnicze, przerabiające płody rolne, ale też popiera budowę i rozbudowę gorzelnii przemysłowych, przerabiających na spirytus różne produkty odpadkowe np. melasy w cukrownictwie, ługi sulfitowe w papiernictwie itp.

Wytrwała i żmudna praca Dyrekcji P. M. S. doprowadziła gospodarkę spirytusową i stan techniczny urządzeń produkcyjnych do poziomu, który pozwala spodziewać się, że już w roku 1948, a więc roku drugim Planu 3-letniego wielkość produkcji naszego przemysłu spirytusowego będzie znacznie przekraczała chłonność rynku zbytu na spirytus konsumcyjny.

Zwiększenie produkcji spirytusu ma na celu zaspokojenie wewnętrznych potrzeb kraju, dla celów przemysłowych, technicznych i innych.

Dyrekcja P. M. S. dokłada wszelkich starań, aby rozszerzyć zużycie spirytusu do celów przemysłowych. Jednakże musi liczyć się z tym, że przy zbyt niskich cenach spirytusu na cele techniczne wzrasta możliwość spożycia tego spirytusu w postaci trunków bez opłaty skarbowej. Pogodzenie dwóch postulatów, tj. zwiększenie zużycia spirytusu do celów przemysłowych po najtańszej cenie i nie dopuszczenie do nielegalnego zużycia go w postaci trunków jest najpoważniejszym zagadnieniem gospodarki spirytusowej.

Jako jedną z najbardziej obecnie palących potrzeb kraju należy wymienić potrzebę środków napędowych do silników spalinowych. Wobec dużego wzrostu stopnia motoryzacji i dalszego jego wzrastania, powstaje związany z tym duży wzrost zużycia benzyny, której ilości wewnątrz kraju są niedostateczne i nie należy się spodziewać, aby sytuacja pod tym względem mogła szybko ulec zmianie na lepsze. Również produkcja syntetycznej benzyny nie rozwiązuje problemu, gdyż szybkość wzrastania zapotrzebowania jest znacznie większa od możliwości jakie w naszych warunkach można osiągnąć. Je-

dyną drogą rozwiązania tej kwestii jest zastosowanie paliwa zastępczego w postaci mieszanek benzyny, benzolu i spirytusu. Mieszanki te już przed wojną zdobyły sobie uznanie w szeregu krajów, nawet takich, które posiadały dostateczne zapasy ropy.

Państwowy Monopol Spirytusowy, oceniając należycie znaczenie i wagę tego zagadnienia, opracował i przygotował odpowiednie urządzenia do produkcji spirytusu specjalnego, potrzebnego do tego celu — spirytusu bezwodnego. Poza tym P. M. S. przyczynił się wydatnie do budowy nowych fabryk, mających produkować wspomniany wyżej spirytus bezwodny.

Z końcem bieżącego roku zdolność produkcyjną Zakładów, odwadniających spirytus będzie można określić cyfrą 30.000.000 litrów rocznie spirytusu bezwodnego. Największym zakładem będzie zakład przy rektyfikacji P. M. S. we Wrocławiu, następnym Zakład w Lublinie i Chełmży. Przewiduje się, że na przyszły rok produkcja spirytusu wzrośnie tak znacznie, że będzie można otrzymać około 20.000.000 litrów spirytusu odwodnionego dla produkcji mieszanek napędowych.

Państwowy Monopol Spirytusowy będzie miał możliwość uregulowania ceny spirytusu odwodnionego w ten sposób, że mieszanki spirytusowe będą korzystniejsze w stosowaniu od czystej benzyny. Stosowanie mieszanek spirytusowych w solnikach spalinowych ma bardzo duże znaczenie, jeżeli się weźmie pod uwagę postępy i przemiany w rozwoju silników spalinowych, a mianowicie przejście od silnika tłokowego do silników odrzutowych. Do nowoczesnych silników raketowych czy też turbinyowych przede wszystkim będą miały zastosowanie mieszanki spirytusowe z uwagi na niższą temperaturę spalania i obniżenie przez to wymagań dla materiałów, z których sporządza się turbiny gazowe lub dysze odrzutowe. Już w czasie ubiegłej wojny słynne pociski V2 były napędzane paliwem, w skład którego wchodził spirytus.

Państwowy Monopol Spirytusowy powierzył chemicznym pracownikom naukowym przy Uniwersytetach w Toruniu i w Krakowie, przeprowadzenie badań mających na celu ustalenie najodpowiedniejszego środka skażającego spirytus odwodniony, któryby nie obniżał własności szlachetnych spirytusu użytego w celach napędowych.

Poza zastosowaniem spirytusu odwodnionego do celów napędowych, ma on bardzo rozległe możliwości zaspokojenia potrzeb różnych przemysłów.

Zastosowanie spirytusu odwodnionego do innych celów uwarunkowane jest jego własnością dobrego rozpuszczalnika. Używany jest więc przy wyrobie lakierów, politur, collodium, sztucznej skóry, błon i klisz fotograficznych, filmów, celofanu itp. Przemysł przetwórczy używa spirytusu odwodnionego szczególnie w procesach, gdzie woda zawarta w normalnym spirytusie (95%) obniżałaby wydajność produktu lub jego jakość. Można tu wymienić: produkcję środków leczniczych syntetycznych, produkcję prochu i materiałów wybuchowych, eteru, chlorku etylu itp. Poza tym należy wspomnieć jeszcze, że pewne ilości spirytusu odwodnionego są zużywane do celów naukowych laboratoryjnych, dezynfekcyjnych oraz na drobne cele techniczne i przemysłowe.

Pełne zadowolenie daje praca
na

**MASZYNACH
BIUROWYCH**

z firmy

Jan Jaworski

WARSZAWA,

Chmielna 26, tel 88-330

Mechaniczne

Warsztaty

Naprawy

Spółdzielnia

Tkaczy Ręcznych

i Mechanicznych

„OSNOWA”

z o. udz.

Łódź, ul. Zachodnia Nr. 66

Wykonujemy wszelkie wyroby
włókiennicze, korty, sukniowe,
płaszczowe oraz wyroby jedwab-
nicze. Przyjmujemy na przerób
z powierzonej nam przędzy.

ST. BARCIKOWSKI I S-KA

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 45, TEL. 852-58, 852-59

ODDZIAŁY: KATOWICE, ul. Kościuszki 2,
tel. 354-25, 354-26

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 5
tel. 171-44, 130-09

Adres telegraficzny: - „B A R C O”

**ZIEMIOPLODY I ARTYKUŁY SPOŻYWCZE
NAWOZY SZTUCZNE, MATERIAŁY BUDOWLANE,
ARTYKUŁY TECHNICZNE, TOWARY ŻELAZNE
EKSPORT — IMPORT na rachunek własny i komisowo**

CENTRALA TEKSTYLNA ŁÓDŹ, MONIUSZKI Nr 6

Telefony: Wydział Ogólny 164-30
Biuro Prasowe 203-55

CETEBE — BIURO EKSPORTOWE

ŁÓDŹ, ALEJE KOŚCIUSZKI Nr 15

Zbyt produkcji państwowego przemysłu włókienniczego na rynek krajowy i na eksport.

**Biuro Sprzedaży
Wyrobów Przemysłu
Motoryzacyjnego**

Warszawa, Willowa 13

Sprzedaże:

rowery, części rowerowe, motocykle, części motocyklowe, akcesoria i części samochodowe, ciągniki i części do nich, silniki spalinowe rolnicze i inne, gazogeneratory, przyczepy samochodowe, narzędzia samochodowe i inne.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO

WARSZAWA, ALEJA NIEPODLEGŁOŚCI 161.

ADRES TELEGRAFICZNY: CUKROZBYT — WARSZAWA.

TELEFONY: 857-61, 857-65

SPRZEDAŻ NA PRAWACH **CUKRU** ORAZ PRODUKTÓW
WYŁĄCZNOŚCI UBOCZNYCH

(MELAS, WYSŁODKI)

UPRAWNIENIE DO DZIAŁALNOŚCI

IMPORTOWO — EKSPORTOWEJ

CENTRALA SKÓR SUROWYCH

Z SIEDZIBĄ W ŁODZI, UL. PIOTRKOWSKA 260

ODDZIAŁY WOJEWÓDZKIE:

AGENTURY POWIATOWE
we wszystkich miastach
przy rzeźniach

BIAŁYSTOK, ul. Sosnowa 47
BYDGOSZCZ, ul. Król. Jadwigi 4/2
GDAŃSK-SOPOT, ul. Piastów 1
KATOWICE, ul. Warszawska 19
KRAKÓW, ul. Św. Marka 33
LUBLIN, Aleje Racławickie 4-3
ŁÓDŹ, ul. Zgierska 73

OLSZTYN, ul. Dworcowa 67
POZNAŃ, ul. Wielkie Garbary 27
RADOM, ul. Żeromskiego 102
RZESZÓW, ul. Grunwaldzka
SZCZECIN, ul. Mickiewicza 28-32
WARSZAWA, ul. Sierakowskiego 2
WROCŁAW, ul. Kujawska 2

CENTRALA

Skór Surowych kupuje wszelkie skóry surowe i skóry futerkowe

CENTRALA SPRZEDAŻY

Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Cukierniczego

Warszawa-Praga, ul. Zamojskiego 28, telefon 442

rozprowadza

wyroby państwowych fabryk czekolady, karmelków, biszkoptów, pierników, miodu i makaronu
za pośrednictwem

swoich oddziałów wojew., składów konsygnacyjnych i hurtowych, oraz własnych sklepów detalicznych

W I N A

OWOCOWE,
GRONOWE,
PŁYNNY OWOC,
SOKI

PAŃSTWOWYCH WYTWÓRNI WIN I SOKÓW

POLECA

PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ
FERMENTACYJNY

WARSZAWA,

NARBUTTA 7

Ministerstwo Przemysłu Centrala Zbytu Maszyn Rolniczych

Łódź, Traugutta 9 skrytka pocztowa 221 adres telegraficzny „Cemarol“
Telefon numer 172-79, 224-60, 108-93

dostarcza na prawach wyłączności z fabryk pod Zarządem Państwowym

maszyny, narzędzia rolnicze i wozy gospodarskie,
części zapasowe, jak: lemiesz, odkładnice, płozy,
zęby do bron i kultywatorów i inne, oraz ma-
szyny młyńskie i całe urządzenia młynów

MATERIAŁY DRZEWNE
PAŃSTWOWEJ AGENCJI DRZEWNEJ

„PAGE D”

subagenci **B. Gajewski i W. Anusz**
WARSZAWA, UL. ŻELAZNA 60/6

CENTRALA HANDLOWA

PAŃSTWOWEGO ZJEDNOCZENIA

PRZEMYSŁU KONSERWOWEGO

Centrala w Warszawie, ul. Bartoszewicza 7

ODDZIAŁY:

Bydgoszcz
Bytom
Gdynia
Łódź
Poznań
Sopot
Warszawa
Wrocław

Piotrowskiego 12/14
Chrzanowskiego 1b
Św. Piotra 4
Piotrkowska 126
Dąbrowskiego 129
Sobieskiego 26
Szczawnicka 18
Skwierzyńska 20

Prowadzi sprzedaż przetworów rybnych,
mięsnych i owocowo-warzywnych

Sprzedaż detaliczna w sklepach
Oddziałów.

Pracownia Trykotąży

JAN MYSZKOROWSKI

MILANÓWEK, ————— UL. LEŚNA 2

PALTA

KOSTIUMY

i SUKNIE

Pracownia Pończosznicza

„W. u b a”

wł. Władysław Braun

Milanówek, ul. Dębowa 3, Telefon Nr. 49

FABRYKA
CUKRÓW

F. POMORSKI i S-ka

MILANÓWEK,
Spacerowa Nr. 4,
tel. 22

ROK ZAŁOŻENIA 1922

SPECJALNOŚĆ:

CUKIERKI ŚMIETANKOWE i KAWOWE

Skład Materiałów Budowlanych
„BORY MAZOWIECKIE”

właśc. LEON SZUMSKI i S-ka

WARSZAWA,

ul. Żelazna 52, róg Ceglanej

Zjednoczenie Przemysłu Teletechnicznego

WARSZAWA, CHMIELNĄ 66

P O L E C A :

Aparaty telefoniczne sekretarsko-dyrektorskie, łącznice telefoniczne.

P O S Z U K U J E M Y :

Inżynierów, teletechników, techników, rutynowanych bilansistów.

M A S Z Y N Y B I U R O W E

K U P N O - S P R Z E D A Ź - Z A M I A N A

Maszyny do pisania, liczenia i powielacze

JÓZEF BARTOSZUK

Warszawa, Al. Jerozolimskie 34 przy Marszałkowskiej

CENTRALA

R Y B N A

SP. Z O. O.

WARSZAWA, PUŁAWSKA 20

tel. 883-49 i 883-48



H U R T - D E T A L - E K S P O R T - I M P O R T

ryb słodkowodnych i morskich

świeżych, solonych i wędzonych

oraz przetworów rybnych

ODDZIAŁY WŁASNE w Warszawie, Gdyni, Szczecinie, Łodzi, Krakowie, Chorzowie, Wrocławiu, Chojnicach, Elku, Poznaniu i Częstochowie. — 120 sklepów detalicznych własnych i współpracujących we wszystkich większych miastach Polski.

NARZĘDZIA warsztatowe dla rzemiosła i przemysłu

poleca ze składu

ZRZESZENIE NARZĘDZIOWCÓW

Spółdzielnia Pracy i Użytkowników z o. u.

Warszawa, ul. Chmielna 20, tel. 8-67-82.

Spółdzielnia Pracy Konfekcyjnej

„GWIAZDA” Sp. z odp. udz.

Łódź, ul. Jaracza Nr. 15

WYRABIAMY:

KONFEKCJE MĘSKĄ, DAMSKĄ I DZIECIANNĄ

Członkowie Zw. Zaw. otrzymują 10% rabatu

Warsztaty: Jaracza 15

Narutowicza 29

Sklep: Nowomiejska 8

Wykonujemy zamówienia z powierzonego
materiału.

Zjednoczenie Przemysłu Gumowego i Tworzyw Sztucznych

Łódź, ul. Sienkiewicza 55. Tel. 197-33

Fabryki Zjednoczenia produkują:

O P O N Y — samochodowe
motocyklowe D E T K I — samochodowe
rowerowe motocyklowe
rowerowe

AKCESORIA TRAKCYJNE — klocki pedałów
do rowerów, rączki rowerowe i motocyklowe
guma wentylowa

PASY NAPIEDOWE — płaskie i klinowe
TRANSPORTERY

W E Ż E — bez przekładek, z przekładkami
z uzbrojeniem metalowym

USZCZELKI I PŁYTY USZCZELNIAJĄCE —
bez przekładek: OBKŁADY — gumowe
z przekładkami ebonitowe
azbestowo-gumowe

ARTYKUŁY TECHNICZNE POMOCNICZE —
taśmę izolacyjną, płyty do napraw
roztwór gumowy

artykuły techniczne formowane
drobne artykuły techn. pomocn.

O B U W I E — śniegowce, kalosze i deszczówki
zawodowe, letnie i sportowe
płyty podeszwowo, obcasy

TKANINY GUMOWANE — na odzież gumo-
waną na płaszcze

ARTYKUŁY SANITARNE — termofory, palce
i rękawice chirurgiczne, odciągacze
zakraplacze

ARTYKUŁY HIGIENICZNE — smoczki
prezerwatywy

NICI GUMOWE

ARTYKUŁY SPORTOWE I DĘTKI DO PIŁEK
NOŻNYCH.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU Materiałów Miotających i Kruszących

Warszawa, ul. Kielecka 43

- 1) Państwowa Wytwórnia Prochu PIONKI
- 2) Państwowa Wytwórnia Prochu ŁEGNOWO
- 3) Zakłady Przemysłowe BORYSZEW
- 4) Warsztaty Uzbrojeniowe PIOTROWICE D/ŚI.

P R O D U K C J A

**Bawełna kolodjonowa, celuloide, naboje myśliwskie, proch myśliwski, ferro-
mity, eter, cementy dentystyczne, środki farmaceutyczne etc. etc.**

Redaguje Komitet pod przewodnictwem wiceministra Kultury i Sztuki LEONA KRUCZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA: rocznie (12 nr.) — zł 300, półrocznie (6 nr.) — zł 150 kwartalnie (3 nr.) — zł 80 cena numeru
poj. — zł 30. Prenumeratę można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na konto Towarzystwa Przyjaźni
Polsko-Radzieckiej w PKO, Warszawa, Nr. I-4769 z zaznaczeniem „prenumerata za egz. mies. „Przyjaźń”
od dnia”

OGŁOSZENIA: obowiązuje cennik ogłoszeń nr 4.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI miesięcznika „PRZYJAŹŃ”: WARSZAWA, Al. Stalina 26, tel. 87-480.

Administracja jest czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 9 — 15, w soboty w godz. 9 — 13.

Wydaje ZARZĄD GŁÓWNY TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ.

Zakłady Graficzne „Automa”, Warszawa, Wileńska 7. B-32053.

P.C.H. PAŃSTWOWA P.C.H.
CENRALA HANDLOWA

ZARZĄD GŁÓWNY
W WARSZAWIE
Piusa XI Nr. 66
TELEFONY:
Centrala 89-200, 89-201, 89-202

P. C. H. uruchamia w roku bieżącym na terenie Polski
50 Powszechnych Domów Towarowych

Pr o w a d z i skup ziemiopłodów
Z a o p a t r u j e kupiectwo detaliczne
Rozprowadza między konsumy świata pracy
D o s t a r c z a dla świata pracy

ARTYKUŁY PRZEMYSŁU PAŃSTWOWEGO

włókienniczego

chemicznego

metalowego

papierniczego

oraz PRODUKTY SPOŻYWCZE

przez:

14 Oddziałów Wojewódzkich – (miasta wojewódzkie)
21 Oddziałów Rejonowych – (miasta gospodarczo rozwinięte)
150 Agentur – (miasta powiatowe)

P. C. H. – walczy ze spekulacją!

P. C. H. – jest pośrednikiem między miastem a wsią!

**P. C. H. – dociera poprzez sieć swoich placówek
do najodleglejszych miejscowości w Polsce!**

Magazyn Składowy
BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
GDANSK
C IV 9084

Spółdzielnia Wyc...

„KSIĄŻKA”

N o w o ś c i

- BALZAK H.** — Eugenia Grandet (powieść) Tłumaczył dr Tadeusz Żeleński (Boy) str. 216, zł. 280.—
„ — Ojciec Geriot (powieść) Tłumaczył dr T. Żeleński (Boy) str. 310, zł. 400.—
- DOBROWOLSKI S. R.** — Wolność, ale jaka?, str. 128, zł. 150.—
- EHRlich S.** — Zagadnienie praworządności, str. 24, zł. 50.—
- FRANCE A.** — Wspomnienia mego przyjaciela (powieść) Tłumaczył G. Karski str. 210, zł. 320.—
„ — Wyspa pingwinów (powieść) Tłumaczył J. Stern, str. 280, zł. 320.—
- HALDANE J. B. S.** — Mój przyjaciel pan Liki (powieść dla młodzieży). Z angielskiego opracował J. Stefczyk.
- JARochowska M.** — Ludzie, którym nie stawia się pomników, str. 188, zł. 120.
- KOTT J.** — O społecznym awansie, str. 30, zł. 50.—
- MICKIEWICZ A.** — Ballady i romanse (Biblioteka pisarzy polskich i obcych Nr. 3) str. 148, zł. 100.— Opracował St. Furmanik.
„ — Dziady (Biblioteka pisarzy polskich i obcych Nr. 2). Opracował dr J. Saloni, str. 254, zł. 150.—
„ — Sonety krymskie (Biblioteka pisarzy polskich i obcych Nr. 6), str. 58, zł. 50.— Opracował St. Furmanik.
- ORZESzkowa E.** — Cham (powieść). Ze wstępem prof. Krzyżanowskiego, str. 262, zł. 300.—
- OSTROWITIANOW K. W.** — Zarys ekonomiki, przedkapitalistycznych formacji. (Biblioteka ekonomiczna) str. 186, zł. 150.—
- PIETAK St.** — Linia ognia (poezje), str. 94, zł. 250.—
- SEMPOłowska S.** — Na ratunek (powieść), str. 296, zł. 300.—
- WASILEwska W.** — Ojczyzna (powieść), str. 276, zł. 220.—
- ZAGÓRSKI J.** — Indie w środku Europy (reportaże), str. 144, zł. 200.—
„ — Wieczór w Wieliszewie (poezje), str. 76, zł. 180.—
- ŻURAKowska Z.** — Pójdziemy w świat (powieść dla młodzieży), str. 80, zł. 80.—

Przekłady literatury rosyjskiej

- ERENBURG I.** — Upadek Paryża (powieść, wydanie II). Tłumaczył P. Hertz, str. 478, zł. 550.—
- GORKIJ M.** — Matka (powieść). Tłumaczyła H. Górski, str. 412, zł. 360.—
- MAKARENKO A.** — Poemat pedagogiczny (powieść, III tomy). Tłumaczyła B. Rafałowska, str. 808, zł. 570.—
- PUSZKIN A.** — Dramaty (Tłumaczył S. Pollak), str. 256, zł. 550.—

»KSIĄŻKA«